

ŻYCIE Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 303.396.8880 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 88 | GRUDZIEŃ | DECEMBER 2016 | BEZPŁATNE - FREE



**Radosnych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia.
Szczęśliwego Nowego 2017 roku!**



życzy - Wasze "Życie Kolorado"

Piszą dla Was:

Harcerze w Kolorado
- Paweł Korowajski, hm >> str. 4

Żyj sportem w Kolorado
Marcin Żmiejko >> str.6

Kalejdoskop Polonijny
"Sister Cities Zamość - Poland & Fountain Hills - Arizona"
- z Zamościa: Magdalena Dołgan
>> str. 10

Punkt widzenia
"Opowieść o Gacku"
- Grzegorz Małanowski >> str. 11

Herbata czy kawa
"Modlitwa"
- Waldek Tadla >> str.14

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie
"Cud Bożego Narodzenia"
z Kalifornii - Małgorzata Cup >> str.18

Witold-K w kącie >> str.20

Filmowe recenzje Piotra
"The 39th Denver Film Festival 2016"
- Piotr Gzowski >> str.21

"Amerykańskie wstrząsy
- koniec American Dream?"
Nowa książka Elizy Sarnackiej-Mahoney
- Marta Sieciechowicz >> str.22

Polska Szkoła w Denver
- Małgorzata Grondalski >> str.23

Tradycja w sztuce
"Boże Narodzenie w poezji
i w malarstwie"
- Hanna Czernik >> str. 24

Polish-American
"Polish vote during the election"
- Adrian Migacz >> str. 27

Zdrowie ten tylko się dowie...
"Pokočaj dietę bezglutenową"
- Kasia Suski >> str.28

Pod lupą
"Wahadetko"
- Kazimierz Krawczak >> str. 29





Baczewski Luxury

KITCHEN · BATH · LIVING

Salon **Baczewski Luxury** w Denver oferuje Państwu najwyższej jakości meble do wyposażenia kuchni i łazienek marki **WITT** Kitchens, produkowane przez Europejskiego lidera w tej branży, polską firmę Mebel RUST. Nasi zdatni projektanci wnętrz, wsparci ponad 40-letnim doświadczeniem producenta, zapraszają Państwa na bezpłatną konsultację w naszym salonie przy filiżance włoskiej kawy.



Magda Harper, NCIDQ, LEED AP
Projektantka Wnętrz i Kuchni
p. 303.379.9365 c. 720.755.6352
magdalena@baczewskiluxury.com

SALON W DENVER
7200 E. Hampden Ave.
Denver, CO 80224
www.baczewskiluxury.com

Style by Grażyna

Edukacja i współpraca z TIGI, FRAMESSI i L'OREAL

Stylistka fryzur

z 23 letnim doświadczeniem

zaprasza do Sola Salons w Cherry Creek

- **50% zniżki** przy pierwszej wizycie

720-323-5359

299 Detroit St, Denver, CO 80206



Właściciel przechodzący na emeryturę

SPRZEDA MOTEL

i przeszkoli do prowadzenia biznesu

37 pokoi w Cortez, Colorado

- blisko Mesa Verde Park

Kontakt: Krzysztof, Teresa
(970) 565-8521



KUZBIEL INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.

Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003
www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

*Wszystkim naszym Klientom
składamy najserdeczniejsze
życzenia Bożonarodzeniowe
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2017*



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii
Amerykańskiej w stanie Kolorado
wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
waldek.tadla@zycie-kolorado.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejk - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp.
prosimy o kontakt na powyższe
adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓLPRACA:

Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Tomasz Skotnicki, Adrian Migacz,
Katarzyna Żak, Hanna Czernik,
Ks. Sławomir Murawka TChr.,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Witold-K, Bożena Janowska,
Kasia Suski, Grzegorz Malanowski,
Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Tomasz Zola - Utah,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia,
Adam Lizakowski - Chicago,
www.DobraPolskaSzkoła.com



Nie wszystkie publikowane
teksty autorów odzwierciedlają
poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM
przyjmujemy do 20-go
dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado
nie odpowiada za treść reklam
i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE
w gazecie i naszej
stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com



Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy mija kolejny rok naszej wspólnej życiowej wędrówki. Trudno jednoznacznie jest określić jakim był on rokiem ponieważ dla każdego z nas był różny. Jest jednak prawdą, że jeżeli tylko zdrowie dopisuje to nie powinniśmy narzekać, bo mamy jako taką kontrolę nad swoją opacznością losu. Nie zapominajmy, że bardzo dużo w życiu zależy od nas samych. Dlatego do oporu wykorzystujmy "czas zdrowia". W tym nadchodzącym Nowym 2017 Roku życzę nam przede wszystkim dużo zdrowia, pogody ducha, wiary w siebie i drugiego człowieka oraz tego wszystkiego co sprawi radość i uczyni przyszłość lepszą. Dla amerykańskiej Polonii życzę solidarności, wzajemnego poszanowania i pozytywnej codzienności w patriotycznym duchu - skąd nasz ród. Mam głęboką nadzieję, że słowiański chów i jego piękne tradycje będziemy dumnie pielęgnować i przekazywać następnym pokoleniom. Róbmy tak, aby nie poszedł nigdy w zapomnienie język polski, historia naszej Ojczyzny, Wigilia, Opłatek, Pasterka i wszystko inne co tę Polskość stanowi. Jednocześnie się i popierajmy na obczyźnie oraz bądźmy stale dumni z Gniazda w którym wyrosliśmy. Polsce natomiast życzę narodowej zgody, tolerancji, pozytywnego otwarcia na świat i dalszej prosperity. Aby swoim rozkwitem i pięknem zachwycała wszystkich, zupełnie tak samo jak robiła to przez ostatnie 20 lat.

"Życie Kolorado" jest jedną z tych małych cegiełek, którą co miesiąc oddajemy w Państwa ręce aby móc wspólnie budować na zachodniej części Stanów Zjednoczonych nasz Polski Dom. Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy nas w tym przedsięwzięciu popierają, dziękujemy wszystkim którzy tę gazetę tworzą, a najbardziej dziękujemy wszystkim którzy tę gazetę czytają. Jeżeli teraz to robisz to wiedz, że jesteśmy Ci niezmiernie wdzięczni i dumni z naszej wspólnej polskojęzycznej - zawsze inspirującej i pozytywnej komunikacji. Jesteśmy tu i teraz, zostawmy więc trwałe ślad po sobie dla przyszłych pokoleń, na wieki.

Pachnące, domowe wypieki, choinka, śnieg, wspólne rozmowy, biesiada, wigilijny stół, ryba, kolędy, Sylwester, zabawa, radość, życie. Życie Kolorado z całego serca życzy Państwu zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz cudownego Nowego 2017 Roku! Aby był on najlepszym jaki dotychczas przeżyliśmy.

W imieniu całej redakcji
i w świątecznym nastroju,
Waldek Tadla,
Redaktor Naczelny

Ogłoszenia drobne >> str. 6



Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE, RESTAURACJE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225
1477 Carr St Lakewood

PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood
- **Juras Ziankowicz:** 720.260.4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora
- **Łukasz Puszyński:** 303.694.4698
- **Thomas Young:** 303.756.9419, 4105 E. Florida Ave., Suite 300, Denver

TŁUMACZENIA , INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802, 11859 Pecos St. #200, Westminster
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965,
5944 S Monaco Way, Ste#100, Englewood
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303-875-4024

UBEZPIECZENIA

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołąbek:** 720-935-8686

STOMATOLODZY

- **Małgorzata Korościel, DDS** - stomatolog. 303-757-7175,
2660 South Monaco Parkway, Denver

USŁUGI RÓŻNE

- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **Dillon Inn** - Jacek Marusarz: 920-262-0801, 708 E Anemore Trail, Dillon, CO
- **Prace stolarskie:** Wojtek: 973-445-3282
- **Baczewski Luxury:** (303) 379-9365 , 7200 E Hampden Ave #102,
- **Style by Grażyna:** 720-323-5359, 299 Detroit St, Denver



Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
za pośrednictwem:



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Harcerstwo w Denver



Jest taki dzień, tylko jeden raz w roku

PAWEŁ KOROWAJSKI, HM

Jak ten czas szybko mija, jeszcze nie dawno cieszyliśmy się rekordowymi temperaturami, piękną jesienią a tu już za rogiem piękny okres Świąt Bożego Narodzenia. Także to okres na czas refleksji oraz spędzenia w gronie rodzinnym, czy to przy wspólnym stole czy też przez Skype z tymi którzy w ojczyźnie.

Grudzień to także okres spotkań organizacji polonijnych na opłatkach, jasełkach... także jak co roku w pierwszą sobotę grudnia – 3 grudnia, zapraszamy na Opłatek Harcerski organizowany przez Ośrodek Harcerski ZHP-Denver na godzinę 15:00 w budynku Polskiej Szkoły w Denver.

Także, jak co roku w niedzielę 18 grudnia po mszach św. o godz. 10:30 oraz 12:30 nasze harcerki i harcerze będą rozdawali sianko na stół wigilijny. Zapraszamy! Oczywiście nie można zapomnieć o terminie rejestracji na Kolonie Zuchową oraz Zimowisko. Zapraszamy!

W tym wydaniu, chciałbym przybliżyć drogę harcerską pewnego druha. Dlaczego? Ponieważ ostatnio wiele osób pokazuje chęć powrotu do tego co robili za młodu, ale jakby naprawdę nadal istniała myśl że organizacja jest dla młodych, a tak naprawdę jest dla wszystkich -a co do wieku, to przecież wszyscy jesteście młodzi! Pewnie chociaż raz w życiu zastanawialiście się nad tym, jak zostać harcerzem albo harcerką i czy to coś dla was. Od ponad 28 lat jestem harcerzem. I tak naprawdę nigdy sobie nie wyobrażałem że ta droga potrwa tyle lat.

Jeżeli chcesz wstąpić na szlak harcerskiej przygody, a nie wiesz jak to zrobić, to spróbuję ci pomóc i opisać działalność tych wyjątkowych ludzi. Co się robi w harcerstwie? Można jeździć na wycieczki, biwaki, zloty i obozy. Można nauczyć się wielu ciekawych rzeczy, np. jak posługiwać się mapą i kompasem, jak tropić i nie dać się wytropić, budować pryzc i stelaż, poznać alfabet Morse'a i inne szyfry, oraz jak się nimi posługiwać, ale też jak udzielać pierwszej pomocy, poradzić sobie samemu w lesie i co można ugotować z puszczańskich przysmaków.

Na pewno poznasz ludzi, których wartości moralne przez wiele lat nie uległy zmianie, a w ich życiu społecznym najważniejsze są duch przyjaźni i przygody. Prawdziwych przyjaciół znajdziesz właśnie w harcerstwie. Najbardziej magiczne jest ognisko, które łączy wszystkich harcerzy i harcerki, oraz wyjątkowy klimat, jaki można poczuć tylko wtedy. Słuchając wspomnień mojej prababci, babci i mamy, które były harcerkami bardzo długo i zawsze mówią, że to niezapomniany okres ich życia, mogę

ci zagwarantować, że nawet za 50 lat będziesz pamiętać czar płomieni.

Większość osób nie wie, że harcerstwo w Polsce oraz poza granicami Kraju, jest nieco inne niż skauting, który jest popularny na całym świecie. Skauci bardziej skupiają się na poznawaniu Ziemi, a harcerze na duchu przygody, przyjaźni i niepodległości narodowej.

ZHR, ZHP (Związek Harcerstwa Pol-



skiego) i SHK "Zawisza" (Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza") działają na terenie całej Polski, dlatego nie trzeba ich specjalnie szukać. Na pewno znasz chociaż jedną osobę, która do nich należy. Istnieją też związki działające tylko w wybranych regionach (np. Niezależny Krąg Instruktorów Harcerskich "Leśna Szkołka" działający w Trójmieście, Stowarzyszenie Harcerskie w Warszawie), więc automatycznie ich członków jest mniej i trudniej do nich dotrzeć.

Poza granicami Kraju, istnieje Związek Harcerstwa Polskiego, jest organizacją wychowawczą dla polskiej młodzieży i dzieci żyjących poza Polską m.in. w Australii, Argentynie, Francji, Irlandii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nasze Korzenie; Związek Harcerstwa Polskiego działający poza granicami Kraju jest ideową i organizacyjną kontynuacją polskiego skautingu zapoczątkowanego w 1910 roku przez Andrzeja Małkowskiego i Olę Drahonowską-Małkowską z potrójną służbą - Bogu, Polsce i bliźnim.

W czasie II wojny światowej harcerstwo w Polsce zeszło do Podziemia, a poza Polską rozwijało swą działalność we Francji, Anglii, na Bliskim Wschodzie, w Indiach, Afryce i innych krajach oraz w Polskich Siłach Zbrojnych. W 1946 roku na Zjeździe w Enguien pod Paryżem - z udziałem Przewodniczącego ZHP Michała Grażyńskiego - przyjęto powojenną strukturę ZHP działającego

poza Polską i obejmującego wszystkie kraje, w których osiedlili się Polacy.

Metoda i Programy; ZHP stosuje sprawdzone metody harcerskie, oparte na zasadach skautowych Lorda Baden-Powella, a rozwiniętych w Niepodległej Polsce. Do dziś Związek nieprzerwanie kontynuuje działalność dostosowując swoje programy do potrzeb młodzieży polskiej żyjącej poza Polską.

dzo podoba, to poproś rodziców o zgodę pisemną. Oni przede wszystkim muszą być poinformowani o twoim uczestnictwie w harcerskim życiu. Ważny jest też kontakt bezpośredni z zastępowym lub drużynowym. Dlatego nie zapomnij podać swojego numeru telefonu i poprosić o numer zastępowego.

Pamiętaj, że harcerstwo jest formą działania społecznego. Oczywiście, zbieramy sporadyczne składki, ale nie wynoszą one więcej niż 100 dolarów na rok.

Harcerstwo daje zupełnie inne możliwości niż codzienna rzeczywistość. Moje lata wspominam jako świetną przygodę z ciekawymi ludźmi. Wiązę z nimi wiele niezapomnianych chwil, które też staram się opowiadać swoim dzieciom... Spróbować nie zaszkodzi, zobacz sam, czy to coś dla ciebie!

Z kroniki Ośrodka Harcerskiego - Denver

LISTOPAD 2016: Podczas miesiąca listopada odbyły się 2 zbiórki wędrownicze oraz 2 zbiórki harcerskie i zuchowe. A 4 listopada razem jako grono harcerskie wzięliśmy udział w Mszy harcerskiej w naszym kościele.

GRUDZIEŃ 2016:

Uroczystości: Opłatek Ośrodka Harcerskiego Denver – 3 grudnia o godz. 15:00
 Udział w Jasełkach/Opłatkach polonijnych w Klubie Polskim – 11 grudnia
 Zbiórka WĘDRO (młodzież od 15 roku życia) : 12 grudnia o godz. 18:30
 Zbiórka Zuchy/Harcerze: 5 grudnia o godz 18:30

Wycieczki:
 Zuchy/Harcerze/Wędro – Wycieczka na ZOO światelka – 19 grudnia

Msza Św. harcerska: 2 grudnia o godz. 19:00

Różne: Akcja „Sianko” – 18 grudnia po mszy św. o godz: 10:30 i 12:30

Zapraszamy chętnych na zbiórkę do naszych rosnących szeregów. Chętni oraz chętne w wieku od 6 lat do... nie ma ograniczenia wiekowego, są prośzone o kontakt pod numer telefonu 303.564.2154.

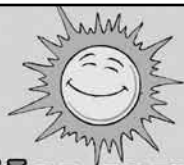
Pamiętajmy, że harcerstwo wychowuje dzieci i młodzież już od ponad 100-stu lat. Z roku na rok coraz więcej mamy chętnych. A więc zapraszamy na harcowanie, na przeżycie tej WIELKIEJ przygody.

Jesteśmy organizacją „NON PROF-IT” i jeżeli ktoś byłby chętny pomóc nam finansowo to z góry serdecznie DZIĘKUJEMY. Czeka można wystawiać na POLISH SCOUTING ORGANIZATION i wysyłać na: Ośrodek Harcerski w Denver, 8342 Club Crest Drive, Arvada, CO 80005 lub wpłacać w Wells Fargo na konto POLISH SCOUTING ORGANIZATION, nr. Konta: 8939525393. CZUWAJ !

Zajęcia odbywają się na zbiórkach grupach zuchowych, zastępów i drużyn harcerskich, patroli wędrowniczych dla starszych dziewcząt i chłopców oraz w koedukacyjnych kręgach starszoharcerskich. Metoda polega na samowychowaniu poprzez zdobywanie stopni i sprawności oraz przez wzajemne oddziaływanie i przykład osobisty. W ciągu roku odbywają się wycieczki, biwaki, zimowiska, kursy kształceniowe i obozy letnie oraz kolonie zuchowe.

Jeżeli chcesz wstąpić do harcerstwa, najlepiej zapytaj starszych znajomych, czy działa w waszej szkole lub na osiedlu jakakolwiek drużyna. Często też organizuje się zaciągi (nabory do drużyny). Wygląda to tak, że harcerze i harcerki organizują grę, którą chcą zachęcić do zostania jednym z nich. Powinni poinformować was o terminie pierwszej zbiórki. Najlepiej, żebyście poznali od razu swój zastęp i zastępowego, ponieważ będziecie spędzać z nim dużo czasu i będzie on bardzo ważną postacią w trakcie waszej harcerskiej przygody.

Można również pójść do siedziby Hufca lub Chorągwi (wyższe jednostki skupione w związkach) i dowiedzieć się, jaka drużyna spełnia wasze wymagania, ponieważ istnieją różne obrzędowości (zbiory zwyczajów, symboli i obrzędów). W mojej drużynie - wojenna, a w innych np. puszczańska, podróżnicza, odkrywców itp. Kiedy już pójdziesz na pierwszą zbiórkę i stwierdzisz, że jest to coś, co ci się bar-



ZIMOWA KOLONIA ZUCHOWA

ZUCHY ZAPRASZAJĄ NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ

"SZLAKIEM MŁODEGO DETEKTYWA"

6-8 STYCZNIA 2017



MIEJSCE:

Konwent "Dom za Kościołem" Denver Colorado

KOSZT:

Członkowie ZHP \$50, poza ZHP 8-10 lat \$75
(wliczone w cenę wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia)

REJESTRACJA do 5 grudnia 2016

Informacja: 720-233-8049 dh. Sebastian



ZIMOWISKO

HARCERZE ZAPRASZAJĄ
NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ



17-20

LUTEGO 2017

MIEJSCE:

Peaceful Valley Scout Ranch - Elbert, CO

KOSZT:

Członkowie ZHP (Harce/Wędro) \$130
Nie członkowie ZHP od 12 lat \$165
(wliczone w cenę wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia)

REJESTRACJA do 9 stycznia 2017

Informacja: 720-327-1679 dhna. Karolina



PARAFIALNY KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

W KAFETERII POLSKIEJ SZKOŁY

517 EAST 46TH AVENUE, DENVER, COLORADO, 80216

11 i 18 grudnia 2016

9AM-2PM

DO NABYCIA:

- * WYPIEKI I PRZYSMAKI
- * RĘCZNIE ROBIONE: stroiki, wieńce, anioły, bombki, ozdoby świąteczne
- * BIŻUTERIA
- * KIERMASZ KSIĄŻEK



Po wynajęciu stanowiska na kiermaszu proszę dzwonić: Kinga Rogalska 773-750-8197

Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



Marcin Żmiejko

Listopad 2016 to zdecydowanie miesiąc piłki nożnej. W tym miesiącu swoje występy zakończyła reprezentacja Polski, w Lidze Mistrzów walczy Legia Warszawa a o mistrzostwo MLS walczą chłopaki z naszej lokalnej drużyny – Colorado Rapids.

ŚWIETNY ROK BIAŁO-CZERWONYCH

Rok 2016 reprezentacja Polski kończy na 15-tym miejscu w rankingu FIFA. Jest to najlepsza pozycja naszej narodowej reprezentacji od kiedy ranking został stworzony. Fakt, że mijający rok był bardzo dobry dla futbolu nad Wisłą. Ćwierćfinał Euro i w sumie tylko dwie porażki (jedna po rzutach karnych z Portugalią). Z pewnością wielki wkład w sukces naszej drużyny ma osoba Roberta Lewandowskiego – jednego z najlepszych piłkarzy świata i niekwestionowanej gwiazdy Bundesligi. Poziomem do kapitana próbowali dorównać inni zawodnicy a szczególnie Grosicki, Milik, Błaszczykowski i przez większość roku Krychowiak. Biało-czerwoni rozbudzili nadzieje na przyszły rok kończąc zmagania eliminacyjne do Mundialu 2018 w Rosji, pokonując Rumunię na wyjeździe 3:0. Takiego wyniku z takim przeciwnikiem Polacy nie uzyskali od wielu, wielu lat. Trener Nawalka nie tylko stworzył stabilną drużynę ale konsekwentnie wprowadza do ekipy świeżą krew czego dowodem jest Teodorczyk i Góralski. W roku 2017 poprzeczka oczekiwań do dokonań naszej drużyny będzie podniesiona i obyśmy jako kibice-Polacy mieli wiele okazji do radości.

PRZEBUDZONA LEGIA

Legia Warszawa raczej nie ma szans na podbój Champions League, ale jak najbardziej ma szansę na pokazanie się w Europie i tym samym pokazanie się milionom widzów przed telewizorami. Po sromotnej porażce w Realem Madryt (1:5) niewiele spodziewało się równorzędnej walki w rewanżu

a tymczasem Legia przy pustych trybunach w Warszawie (kara UEFA za wybryki kibiców) pokusiła się o raemis (3:3) a na kilka minut przed końcem prowadziła 3:2. Real stracił punkt a Legia uświadomiła sobie, że po prostu może walczyć z najlepszymi jak równy z równym. To czego doświadczyliśmy w meczu z Realem okazało się preludium do meczu z Borussią w Dortmundzie. Legia co prawda przegrała w rekordowym stylu (4:8) i ustanowiła bramkowy rekord Ligi Mistrzów. Mecz był niesamowity a ten kto oglądał musiał nieźle się pilnować, bowiem wizyta w ubikacji oznaczała dwa pominięte gole. Efekt jest taki, że jeśli Legia ogra Sporting Lizbona – będzie mogła grać w fazie grupowej Europa League. Jest więc o co walczyć.

REPREZENTACYJNY BRAMKARZ POMÓGL

Tim Howard to niekwestionowana gwiazda reprezentacji USA w piłce nożnej. Po latach gry w Anglii (Manchester United, Everton) Howard podpisał kontrakt z Colorado Rapids i już w pierwszym sezonie poprowadził swój zespół do fazy play-off ligi MLS. System mistrzowski amerykańskiej ligi piłkarskiej MLS jest podobny do tego jak rozgrywane są ligi koszykarska (NBA) czy hokejowa (NHL), czyli metodą lepszy w dwumeczu wyłania się półfinalistę i finalistę ligi. w danym momencie Rapids są na drodze do finału, jeśli w rewanżowym meczu pokonają Seattle Sounders (pierwszy mecz przegrany 1:2). Jeśli Colorado Rapids przejdą ekipę z Seattle w finale zmierzą się z jednym zespołem z kanadyjskiej pary Toronto FC/Montral Impact. Wygrana w finale będzie oznaczała mistrzostwo MLS oraz powtórzenie sukcesu z roku 2010-go, kiedy to w Colorado mieliśmy „Majstra”.

ZDYSKWALIFIKOWANY ZA RIO ZIELIŃSKI Z MEDALEM ZA LONDYN

MKOl ogłosił, że 12 kolejnych sportowców startujących na IO w Londynie nie

przeszło nowych badań antydopingowych, w tym aż czterech ciężarowców w kategorii do 94 kg. A ponieważ wcześniej w tej wadze zdyskwalifikowano za doping dwóch innych zawodników, brązowy medal olimpijski otrzymał Tomasz Zieliński (26 l.), który zajął 9. miejsce. Rywalizacja o medale przed czterema laty w Londynie była farszą. MKOl zawiesił właśnie dwóch medalistów: srebrnego Rosjanina Iwanowa i brązowego Mołdawanina Ciricu oraz Rosjanina Diemanowa (4. miejsce) i Kazacha Otieszowa (7. miejsce). Wcześniej zawieszeni zostali złoty medalista Kazach Iljin oraz szósty Azer Zairow (wszyscy „wpadli” na sterydzie turinabol). Oznacza to, że złoto za igrzyska w Londynie otrzyma Irańczyk Mohammadpour (zajął 5. miejsce), srebrny - Koreańczyk Min-Jae (8.), a brązowy - Tomasz Zieliński. Przypomnijmy, że Zieliński również wpadł podczas testów antydopingowych przed igrzyskami w Rio, na szczęście w Londynie był czysty.

JOANNA JĘDRZEJCZYK VS. KAROLINA KOWALKIEWICZ

Joanna Jędrzejczyk pokonała jednoznacznie na punkty Karolinę Kowalkiewicz na gali UFC w Nowym Jorku, broniąc pasa mistrzowskiego wagi słomkowej. Dla zawodniczki z Olstyna była to czwarta udana obrona tytułu. Kowalkiewicz poniosła pierwszą porażkę w karierze, ale w czwartej rundzie była bliska sprawienia sensacji. Żadna z dotychczasowych rywelek nie zadała Jędrzejczyk takich obrażeń. Pas mistrzowski dalej w polskich rękach.

JAK NIE BRONCOS TO BUFFALOES

Mistrz ligi NFL i zdobywca Superbowl 50 ciągle rezyduje w Denver i będzie tak do lutego 2017-go roku. Obecny sezon to czas ogrania nowych zawodników a co najważniejsze czas osvajania się rozgrywanego – Trevora Siemiana w meczach z bardziej znanymi przeciwnikami. Broncos obecnie plasują się na trzeciej pozycji (przedostatniej) w AL west division. Przed nami znielowidzeni w Denver Oakland Riders oraz raczej pogardzani Kansas City Chiefs. Do końca sezonu regularnego wszyst-

ko może się zdarzyć, ale gdyby sezon skończył się dziś – w Denver nie byłoby fazy play-off. Kiedy zadyszki dostali Broncos – na pierwszą linię wyskoczyli zawodnicy akademickiej drużyny University of Colorado Buffaloes. „Bizony” w klasyfikacji generalnej plasują się na 10-tym miejscu i najprawdopodobniej wygra swoją grupę. To osiągnięcie nie byłoby możliwe, gdyby nie fenomenalna gra rozgrywanego ekipy z Boulder – Sefo Liufau. Futbol akademicki to wielki przedsięwzięcie sportowe i olbrzymia organizacja skupiająca setki drużyn uniwersyteckich, dlatego 10-te miejsce w tej klasyfikacji ma swoją wymowę.

WRACAJĄ SKOCZKOWIE

Zimowy kalendarz Pucharu Świata składa się w tym sezonie z 33 konkursów na 19 obiektach w dziewięciu krajach, w tym cztery w Polsce – w połowie stycznia w Wiśle i Zakopanem. Zaplanowano pięć zawodów drużynowych, a siedem konkursów odbędzie się na skoczniach mamucich. Z Polaków największe szanse na triumf mają dwukrotny złoty medalista olimpijski i trumfator PŚ sprzed dwóch lat Kamil Stoch oraz zwycięzca tegorocznego Letniego Grand Prix Maciej Kot. Po ośmiu latach odszedł Łukasz Kruczek, którego następcą został Stefan Horngacher. 47-letni Austriak, medalista olimpijski i mistrzostw świata w drużynie, ostatnio pracował w Niemczech, gdzie był drugim trenerem reprezentacji. Jak co roku mamy nadzieję, że przez całą zimę będziemy obserwować latające orły a nie nieloty pingwinów.



Ogłoszenia drobne

Hiring for housecleaning job in Arvada.

4 to 5 days a week, working with others. Please call for more info. 303-406-3365
Sona

HOUSE CLEANING BUSINESS FOR SALE LOCATED IN ARVADA - GOLDEN

Houses are short driving distances from each other. Business is only residential and

running for over 10 years. Working together/training for smooth transition might be available. CALL FOR MORE INFO: 303-421-0485

Firma Kuzbiel Insurance Brokers

działająca na rynku ubezpieczeń prywatnych i komercyjnych w Denver zatrudni Przedstawiciela Handlowego do sprzedaży polis ubezpieczeniowych.

WYMAGANIA:

- minimum 2 letnie doświadczenie w

sprzedaży bezpośredniej

- mile widziana znajomość produktów branży ubezpieczeniowej
- znajomość języka angielskiego i polskiego
- dobra organizacja pracy własnej
- komunikatywność

OFERUJEMY:

- wynagrodzenie prowizyjne uzależnione od indywidualnych wyników sprzedaży
- ubezpieczenie zdrowotne
- opiekę dla dzieci (day care)
- bardzo dobre warunki pracy wśród energicznych i ambitnych ludzi

Jeżeli chcesz rozpocząć swoją karierę w strukturach naszej firmy prześlij swoje CV: daniel@kibins.com

Potrzebny kierowca z własnym pick-up'em.

Możliwość finansowania pojazdu przez pracodawcę. Proszę dzwonić pod nr: 720-882-5347 i zostawić wiadomość.



Polski Klub w Denver

zaprasza na

Wigilię Polonijną

Niedziela **11 GRUDNIA** o godz. **15.00**

W programie:
 Polski Obiad, Inscenizacja Jasełek (grają dorośli i dzieci),
 wizyta Mikołaja i Elfów
 ORAZ wspólne **Kolełowanie**

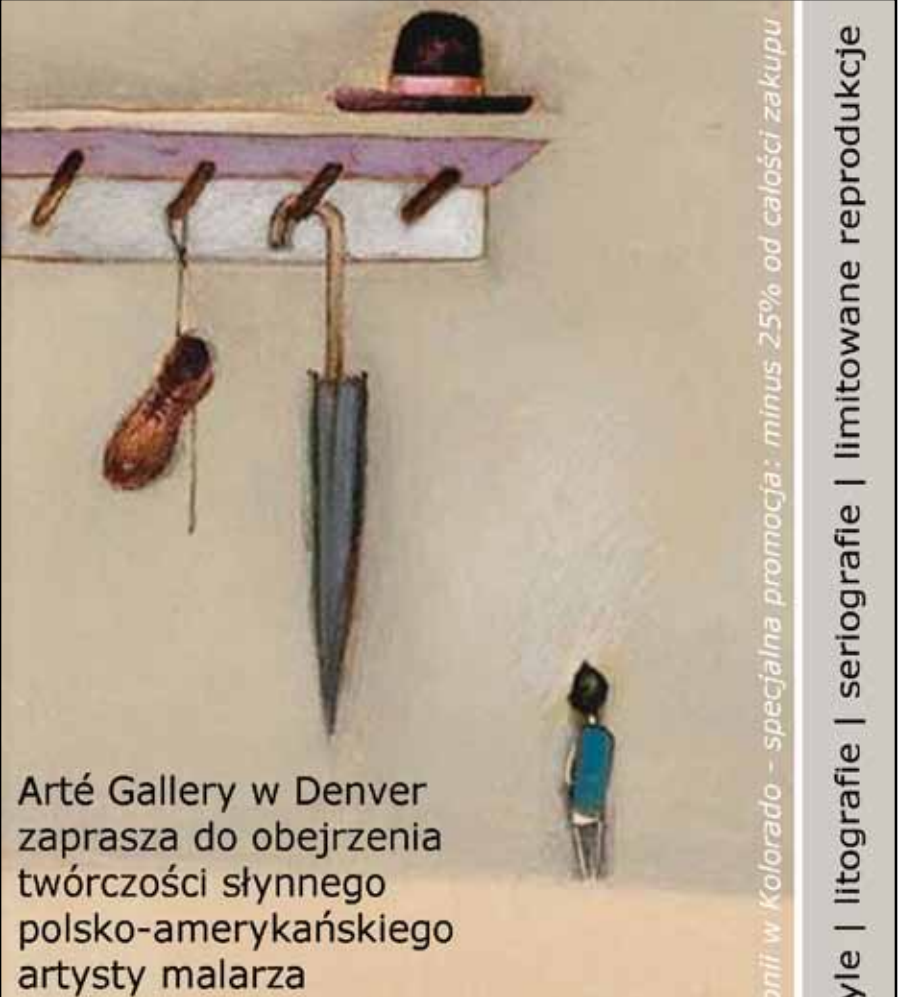
Członkowie: wstęp wolny, darmowy obiad, darmowe paczki od Mikołaja dla dzieci
Goście: wstęp wolny, obiad \$13, Paczka od Mikołaja \$10

Obiady i paczki tylko za wcześniejszą rezerwacją (dot. członków oraz gości)
REZERWACJE NA OBIADY I PACZKI DO 9 GRUDNIA
 Kasia Zak 720 233 9213 / Czesława Muniz 303 619 2724 / Halina Płatek 720 878 7056

Ho Ho Ho




POLISH CLUB OF DENVER 3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955



Arté Gallery w Denver
 zaprasza do obejrzenia
 twórczości słynnego
 polsko-amerykańskiego
 artysty malarza

Witolda - K

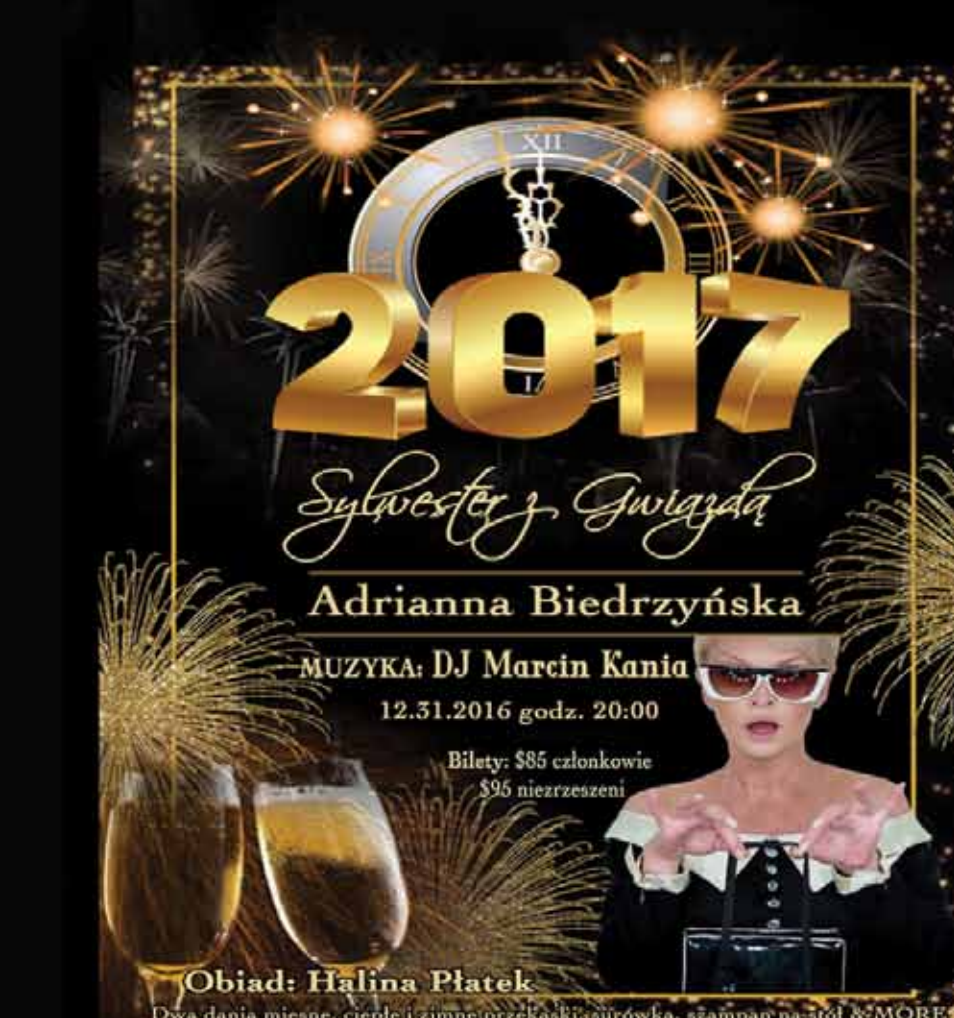
Cherry Creek przy 329 Detroit Street,
 Denver, CO 80206

witold.arte@gmail.com

303.393.8734 www.witoldk.com

Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje



2017

Sylwester z Gwiazdą

Adrianna Biedrzyńska

MUZYKA: DJ Marcin Kania

12.31.2016 godz. 20:00

Bilety: \$85 członkowie
 \$95 niezrzeszeni

Obiad: Halina Płatek
 Dwa dania mięsne, ciepłe i zimne przekąski, saurówka, szampan na stół & MORE!

POLISH CLUB OF DENVER 3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955

POLSKI KLUB W DENVER
 zaprasza na

Sylwester z
 Gwiazdą

31 GRUDNIA
GODZ. 20.00

Rezerwacje stolików - tylko do 12.25.2016

Kasia Zak 720.233.9213 & Iwona Salamon 303.797.3361

info@polishclubofdenver.com



Fotogaleria

Wieczór Poezji w Polskim Klubie w Denver

Zdjęcia: JADWIGA BIELECKI & GOSIA MAKUCH-OTTESON



Z Panią Stefanią Ashton rozmawia Waldek Tadla

Waldek Tadla: *Pani Steniu, "Wieczór poezji i muzyki 2016" to kolejny wielki sukces. Gratuluje! Jak Pani to robi?*

Stefania Ashton: Była to już moja druga prezentacja talentów artystycznych w Polskim Klubie. W Kolorado jestem szereg lat i od zawsze chodziła za mną potrzeba zorganizowania tego typu kameralnej imprezy, która na stałe mogłaby wpisać się w nasze polonijne życie. Z moich obserwacji wynika iż dużo ludzi ma prawdziwy talent ale niewiele z nich ma pasje i artystyczne serce. Moja impreza to prezentacja "pasjonatów", którzy z profesjonalistami niewiele mają wspólnego

może właśnie dlatego ten wieczór był tak udany i publiczność to doceniła.

WT: *Zorganizowała Pani ten wieczór domowo, swojsko, ciepło, a zarazem wspaniale. Czy towarzyszyła Pani jakakolwiek trema?*

SA: To tylko pozory, że jej nie mam. Na zewnątrz wyglądam cacy, a w środku to istne "trzęsawisko" (śmiej). Trema opuszcza mnie dość szybko, a zwłaszcza wtedy gdy publiczność zaczyna się ze mną bawić, śpiewać, klaskać i krzyżeć - Stenia, Stenia! Wtedy moje serce się cieszy i jest mi łatwiej podołać zadaniu.

WT: *Dokładnie tak było przy Pani piosence "Mój Kapitanie"*



S: Tak to prawda. Ale to nie tylko ja prezentowałam swoje wdzięki i talent. Na scenie było nas dużo więcej. A największe brawa zawsze należą się najmłodszym. Naszymi gwiazdami w tym roku byli: 9 letnia pianistka Nicola Otteson oraz 13 letni Wiktor Rogalski, który przepięknie recytował wiersz Brzechwy. Krystian Salwa wyjątkowo utalentowany skrzypek. Przyszły koncertmistrz lub generał. Pani Ewa Mazurkiewicz to wielka artystyczna gwiazda która oczarowała nas wszystkich swoim niezwykle pięknym głosem. Specjalnie na nasz koncert przybyła Pani z dalekiego Merland Pani Ania Kajkowska, która swoim monologiem i humorami zaprosiła całą publiczność do "otwartego mikrofonu" na scenie. Nasz Ksiądz Proboszcz Stawek cudownie wkomponował się w domowy klimat śpiewając piękne ballady zabawił publikę luźno z nią dyskutując. Waldek Tadla i jego/

nasze skecze, to zostawię bez komentarza, to trzeba naprawdę zobaczyć. Oraz oczywiście niezastąpiony Jurek Kamiński, który perfekcyjnie czuwał nad stroną techniczną naszego spektaklu, a jego interpretacja Niemena wprowadziła w zachwyt wszystkich. Na pewno sam Czesław patrząc z nieba był dumny z takiej aranżacji i takiego wykonania.

WT: *Pani Steniu, jednym słowem: sukces?*

SA: Wieczór Poezji i Muzyki planowany był na dwie godziny, zamkną się w czterech. To chyba sukces?

WT: *W imieniu wszystkich Wrażliwców dziękuję Pani za piękne wzruszenia i proszę o więcej.*

SA: Ślicznie dziękuję. Na pewno ponownie spotkamy się w następnym roku.



CHICAGO MARKET

www.chicago-market.com

303 868-5662

708 302-7225

ZAPRASZAMY:

Poniedziałek - Piątek:

10.00 - 19.00

SB: 10.00 - 18.00,

ND: 11.00 - 15.00



**1477 Carr St
Lakewood,
CO 80214**

**3 grudnia/sobota ZAPRASZAMY na MIKOŁAJKI
od godziny 12.00 do 14.00;
dla wszystkich dzieci prezen z łakociami,
a dla dorosłych smaczny poczęstunek**



*Wesołych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

U nas zawsze: najniższe ceny i najlepsze towary!

Uszka \$4,25 opakowanie

Pierogi - 6 opakowań (72 pierogów) - \$19,95

Śledzie \$2,5/funt

Woda Nałęczowianka 12 butelek (16 oz) \$4,95

NOWOŚĆ 2017!

**Karta stałego klienta, zniżka na wszystkie towary,
przy wszystkich zakupach. Dokładne informacje w sklepie**

Kalejdoskop Polonijny

Sister Cities Zamość - Poland & Fountain Hills - Arizona

MAGDALENA DOŁGAN - Vice-prezydent miasta Zamość

Na przełomie października i listopada 2016 r. młodzież ze szkoły w Fountain Hills gościła uczniów z Polski - z Zamościa oraz z Niemiec - z Dierdorfu. Oto jak spędzili razem ten czas.

17 października 2016 r. tworząc grupę 14 osób z Polski po wielogodzinnej podróży wylądowaliśmy na lotnisku w Phoenix. Na każdego z nas czekały rodziny amerykańskie, które w rękach trzymały kolorowe plakaty z imionami polskiej młodzieży. Andrzeja Zastąpiłę oraz mnie, czyli vice Prezydentów miasta Zamość odebrał Konsul Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej Bogumił Horchem wraz z żoną Elżbietą Matej-Horchem.

nie, a na posiłek zaprosiło nas stowarzyszenie Sister Cities.

Dzień 19 października był dniem kajaków. Busem szkolnym, z samego rana wszyscy razem tj. młodzież z Polski i Niemiec, kilku uczniów amerykańskich oraz opiekunowie udaliśmy się do Saguaro Lake Guest Ranch. Tam podczas prawie 2 godzinnej wycieczki zacięcie wiosłowaliśmy w kajakach, podziwialiśmy wspaniałą przyrodę, niektórzy wyskakiwali z kajaków do wody i wszyscy świetnie się bawiliśmy. Na miejscu urządziliśmy piknik.

Następny dzień upłynął nam na zajęciach w szkole. Oprócz pracy na lekcjach w klasach uczniowie angażowali

odbywały się jak co dzień od 7.30 do 14.20. Uczniowie chodzili na wybrane przez siebie lekcje, w rozmowach podnosili, że wyglądają one inaczej niż w Polsce, panuje na nich swobodniejsza atmosfera. Po południu rozegrano na szkolnym boisku mecz, a młodzież zapytana „Kto wygrał?”, odpowiedziała „Nasi”.

Sobotę spędzano w różnoraki sposób, w zależności od pomysłu rodzin amerykańskich. Część osób zwiedzała Pheonix, część udała się do muzeum, inni jeździli na quadach. My, opiekunowie uczestniczyliśmy w polskiej, papieskiej mszy świętej, gdzie mogliśmy poznać amerykańską Polonię i wysłuchać góralskiej muzyki. Wieczorem wszyscy

cznych pochylały się nad szczegółami obrazu przedstawiającego piękno Arizony.

Następnego dnia, najważniejszym wydarzeniem była jazda konno w Forcie McDowell. Kolejne 2 dni były niesamowitą przygodą. Stanowiąc grupę ponad 30 osób ruszyliśmy przez Sedonę, Flagstaff do Wielkiego Kanionu. Dzięki temu, że wycieczka była 2 dniowa mieliśmy możliwość obejrzenia cudu natury o zachodzie i wschodzie słońca. Przez 4 godziny wędrowaliśmy po Parku Narodowym, robiliśmy zdjęcia, kupowaliśmy pamiątki i cieszyliśmy się tym, co widzimy i sobą nawzajem.

Następne, bardzo ważne wydarzenie miało miejsce w niedzielę 30 października, gdzie w Forcie McDowell zostaliśmy ugoszczeni przez Indian. Tradycyjne jedzenie było przepyszne, a palący się ogień budował atmosferę wspólnoty.

Halloween przywitano nas w szkole w postaci lizaków - duszków. Wieczorem uczestniczyliśmy w zabawie na ulicach Fountain Hills, gdzie spotkała nas mnogość przebiezańców, gier, muzyki.

1 listopada to był czas pożegnania i uroczystego odsłonięcia muralu, który zawisł w szkole w budynku K. Jedną z rodzin goszczących dziewczynkę z Polski urządziła barbecue, na którym wszyscy mogliśmy podzielić się wrażeniami, poczęstować się bardzo

dobrym jedzeniem przyniesionym przez gości i po prostu spędzić ze sobą miło czas.

2 listopada 2016 r. o godzinie 10.34 wylecieliśmy do ojczyzny. Na lotnisku można było spotkać rodziny amerykańskie i Konsula Bogumiła Horchema. Wszyscy szczęśliwie wróciliśmy do domu. Jednak to nie koniec tej historii. Ciąg dalszy nastąpi w czerwcu 2017 r., kiedy młodzież z Fountain Hills przyjedzie do Zamościa, czego już nie możemy się doczekać.

Tekst nadesłał Bogumił Horchem - Konsul Honorowy RP w Arizonie.



Piękny mural w wykonaniu młodzieży z Niemiec - Dierdorf i Polski - Zamość upamiętni na długo ich spotkanie w Fountain Hill w Arizonie.

Następnego dnia wszyscy spotkaliśmy się w szkole, gdzie przy śniadaniu zostaliśmy powitani przez Jennifer Ray, nauczycielkę języka niemieckiego i koordynatora wymiany młodzieży. Tego dnia mogliśmy poznać kompleksy szkoły, zobaczyć sale gimnastyczne, boiska, sale tematyczne i spotkać się z pracownikami szkoły. Jeszcze przed południem zwiedziliśmy lokalne muzeum oraz Urząd Miasta. Pani Burmistrz Linda Kavanagh oprowadziła nas i gości z Niemiec po urządzie, opowiedziała jak funkcjonuje administracja, pokazała salę rozpraw oraz miejsce obrad radnych. W drodze na lunch wszyscy obfotografowaliśmy się nawzajem przy tryskającej fontan-

nie, a na posiłek zaprosiło nas stowarzyszenie Sister Cities. Dzień 19 października był dniem kajaków. Busem szkolnym, z samego rana wszyscy razem tj. młodzież z Polski i Niemiec, kilku uczniów amerykańskich oraz opiekunowie udaliśmy się do Saguaro Lake Guest Ranch. Tam podczas prawie 2 godzinnej wycieczki zacięcie wiosłowaliśmy w kajakach, podziwialiśmy wspaniałą przyrodę, niektórzy wyskakiwali z kajaków do wody i wszyscy świetnie się bawiliśmy. Na miejscu urządziliśmy piknik. Następny dzień upłynął nam na zajęciach w szkole. Oprócz pracy na lekcjach w klasach uczniowie angażowali

Kolejnego dnia zajęcia w szkole

spotkaliśmy się na potańcówce w szkole. Rodzice amerykańscy zrobili niespodziankę swoim gościom i część uczniów przyjechała na imprezę białą limuzyną.

Niedziela również upłynęła na atrakcjach zapewnionych przez gospodarzy. Konsul Honorowy wraz z żoną Elżbietą zaprosili Andrzeja Zastąpiłę i mnie do Pheonix Convention Center na wspólną modlitwę różańcową, w której obok Amerykanów uczestniczyli m.in. Indianie, Meksykanie, Polonia.

24 października 2016 r. młodzież skupiła się głównie na pracy przy muralu. O soboty o większych zdolnościach plasty-

Punkt widzenia



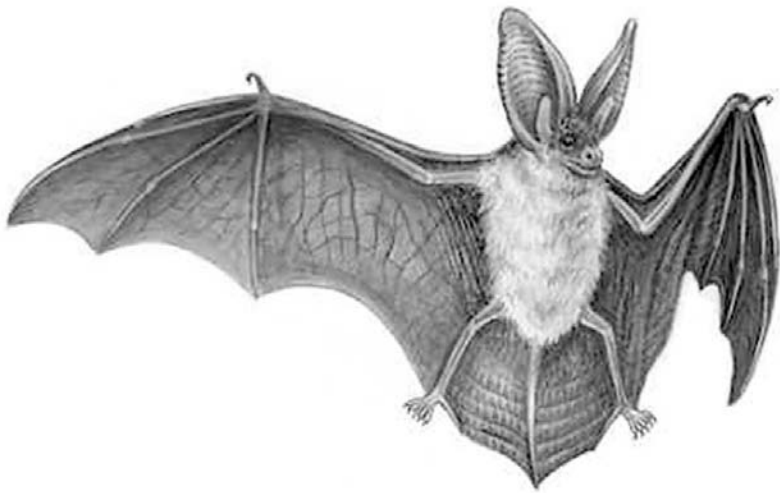
Opowieść o Gacku

GRZEGORZ MALANOWSKI

Któż nie pamięta dziecińczych zabaw w górach, kiedy to zwinawszy dłonie w trąbkę wołaliśmy w dolinę "kto zjadł jabłko z drzewa"? A echo odbite od zbocza góry po drugiej stronie doliny odpowiadało "...Ewa!". Uznawaliśmy to za intrygujące, im dalej od nas była ta góra, tym później odpowiedź nadchodziła i niekiedy można było nawet usłyszeć cichutkie "...drzewa!". Wspaniała zabawa. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że głos w ciągu trzech sekund przebywa odległość jednego kilometra, no i zaczęła się nowa zabawa: obliczyć, jak daleko od nas błyska burza? Liczyliśmy sekundy od ujrzenia błyskawicy do usłyszenia

diowe, lub działać jak lustro: fale po odbiciu od jonosfery wracają gdzieś hen, daleko, z powrotem na ziemię i to właśnie te odbite fale odbierane są przez odbiorniki w Ameryce. Ale być może, gdy pozycja ziemi wobec słońca zmienia się w czasie doby, jonizacja atmosfery wokół ziemi ulega również zmianie, a z nią zmienia się tłumienie fal i efektywność ich odbicia, a więc i zasięg fal radiowych. Tą zjonizowaną warstwę atmosfery nazwał jonosferą. Wybitni brytyjscy naukowcy natychmiast oznajmili, że ten samouk Heaviside to wariat i nie należy go traktować poważnie. Co za dziwny pomysł z ową jonosferą!

Heaviside nie zdążył za swego życia



grzmotu, dzieliliśmy wynik przez trzy, po czym triumfalnie oznajmialiśmy "daleko: ze cztery kilometry". Inne dzieci słuchały tego z podziwem połączonym z niedowierzaniem.

Prawdziwa zabawa z echem zaczęła się jednak ponad sto lat wcześniej wśród dorosłych, kiedy Marconi zbudował na wyspach brytyjskich, na klifowym wybrzeżu Kornwalii swoją pierwszą transatlantycką iskrową radiostację aby wysłać telegramy które, jak oczekiwał, zostaną odebrane w Ameryce. Wtedy to, po wielu eksperymentach okazało się, że z niewyjaśnionego powodu łączność nawiązywano tylko w nocy, podczas gdy w dzień odległe odbiorniki uparcie milczały.

W Anglii żył w tym czasie pan o nazwisku Heaviside, fizyk i matematyk odznaczający się wyobraźnią której, jak się okazało, pozbawieni byli jego koledzy. W rok po pierwszych zagadkowych problemach Marconiego z radiową transmisją telegramów przez Atlantyk, Heaviside ogłosił, że według niego pewna warstwa atmosfery, wysoko nad naszymi głowami, zostaje zjonizowana przez promieniowanie słoneczne i zaczyna dzięki temu przewodzić elektryczność. Wskutek tego może pochłaniać, tłumić fale ra-

udowodnić tej kwestionowanej hipotezy, technika pomiarowa była jeszcze w powijakach. Ale ponad 20 lat później ktoś inny, używając nowych wynalazków: lampowego nadajnika i lampowego, czułego odbiornika z kierunkową anteną, wyposażonego w lampę wynalezioną przed fizyka Brauna a zwaną dziś lampą oscyloskopową, wysłał impuls radiowy pionowo w niebo. Po ułamku sekundy na ekranie lampy Brauna zobaczył słabe echo (prawie jak "...Ewa!"). Fale odbiły się od jonosfery! Heaviside miał rację! Znając szybkość rozchodzenia się fal radiowych, ów fizyk obliczył wtedy wysokość na jakiej znajduje się ta zjonizowana warstwa powietrza. Dziś wiemy, że takich warstw jest kilka, zalegają od 60 do 1000 kilometrów nad powierzchnią ziemi. Po tym eksperymencie wiedza o świetle zrobiła wielki krok naprzód, niemniej zjawisko odbicia się fal radiowych nie zostało przez długie lata do niczego praktycznego poza radiokomunikacją zastosowane. Eksperymentator nie wiedział wówczas, że przeprowadzając swoje doświadczenie wynalazł instrument, który w dalekiej przyszłości zostanie nazwany radiolokatorem, albo radarem.

Przyrodników zadziwiała od dawna sprawność nietoperzy w nocnym polowaniu na owady. Przecież nietoperz



Jak podsłuchiwać sąsiadów? Brytyjski nastuchownik akustyczny, wczesne lata 30te XX wieku



Rok 1939, żołnierze I Pułku Artylerii Przeciwlotniczej WP przy nastuchowniku

prawie nic nie widzi! Znany w Polsce nietoperz zwany Gackiem jest mistrzem w błyskawicznym chwytaniu frunących w ciemnościach komarów i małych muszek. Okazało się, że polujący Gack wysyła ultradźwiękowe, nie słyszalne dla człowieka sygnały. Sygnały te, wysyłane w postaci krótkich impulsów, odbijają się od obiektów przed nietoperzem, wracają i zostają przechwycone przez ogromne uszy Gacka działające jak kierunkowe anteny. No i nasze stworzonko wie, kto i gdzie frunie przed nim, wystarczy mu otworzyć pyszczek a przekąska wpadnie sama. Nazwano to echolokacją. Zmierzone, że ultradźwiękowe impulsy wysyłane przez nietoperza mają częstotliwość bardzo wysoką, bo ponad 50kHz. Odpowiada to długości fali dźwiękowej równej 0.66 milimetra, co pozwala Gackowi lokalizować frunące objekty o podobnych rozmiarach.

Wojny były zawsze stymulatorami postępu w nauce i technologii. Gdy dokładnie sto lat temu, w czasie pierwszej wojny światowej Niemcy wysyłali na Atlantyk łodzie podwodne, były one łatwo przechwytywane w czasie gdy ładowały swoje baterie akumulatorowe płynące po powierzchni oceanu, napędzane silnikami Diesla. Ale będąc ukryte pod wodą, niezagrożone

zbliżały się do alianckich statków, aby je bezlitośnie posłać na dno. Brytyjczycy znaleźli jednak "gackowy" sposób wykrywania zanurzonych niemieckich U-bootów: z przetworników elektroakustycznych przypominających głośniki, umieszczonych pod wodą na kadłubie okrętu, zwykle niszczyciela uzbrojonego w bomby głębinowe, wysyłali silny impuls dźwiękowy brzmiący jak "ping!". Impuls rozchodził się we wszystkich kierunkach i jeśli napotkał obiekt od którego mógł się odbić, wracał z powrotem w postaci słabego echa "ping!". To echo było odbierane po kilku lub kilkunastu sekundach przez kierunkowe mikrofony i w ten sposób kapitan okrętu dowiadywał się o kierunku i odległości w jakiej znajduje się zanurzony nieprzyjaciel. Nie było to bardzo dokładne, ale wystarczało, żeby ten rejon bezlitośnie bombardować. Ta metoda echolokacji została nazwana Sonarem i przetrwała do dziś.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej technologia rozwijała się coraz szybciej. Przez cały okres międzywojennego pokoju Brytyjczycy nauczyli smutnym doświadczeniem,

pamiętając jak niemieckie sterowce Zeppelin nieoczekiwanie i bezkarnie nadlatywały w nocy aby zrzucić na Londyn swoje bomby, starali się znaleźć metodę wczesnego wykrywania nadlatujących nieprzyjacielskich samolotów. Ówczesny stan techniki pozwolił im na zbudowanie akustycznych aparatów nasłuchowych zwanych **n a s ł u c h o w n i k a m i**. Początkowo wyglądały one jakby z ilustracji do fantastycznych powieści Juliusza Verne

albo jak tajemniczy instrument do odtwarzania muzyki mechanicznej: cztery długie tuby przypominające fonografy Edisona z końca XIX wieku.

W miarę rozwoju technologii aparaty te stopniowo udoskonalano, ich długie tuby zastąpiono metalowymi zwierciadłami parabolicznymi przypominającymi dzisiejsze anteny satelitarne umieszczone na naszych dachach. W geometrycznym ognisku zwierciadła umieszczano mikrofon, a przechwycony dźwięk był wzmocniany przez lampowe wzmacniacze. Takie właśnie nasłuchowniki produkcji austriackiej były w wyposażeniu I Pułku Artylerii Przeciwlotniczej walczącego w obronie Warszawy w 1939. Żołnierz siedzący ze słuchawkami na uszach mógł usłyszeć nadlatujące samoloty z odległości kilku kilometrów i wskazać ich kierunek. Nasłuchowniki I Pułku miały również służyć do kierowania reflektorami i ogniem artylerii przeciwlotniczej, Niemcy nadlatywali jednak wyłącznie w ciągu dnia, więc aparaty nasłuchowe prawie nie wykorzystywano. Akustyczna metoda wykrywania i namierzania była ponadto wrażliwa na zakłócenia pochodzące od wiatru lub z otoczenia stacji (np. odgłosy przejeżdżających czołgów czy ognia artyleryjskiego),

Punkt widzenia, c.d.

a także charakteryzowała się małą dokładnością. Mimo to, jako prosta i tania, była przez Rosjan i Niemców używana do końca II wojny światowej!

Brytyjczycy wiedzieli, że zasięg tych akustycznych nasłuchowników jest zbyt krótki, aby zostać wystarczająco wcześniej ostrzeżonym przed zbliżającym się atakiem lotniczym i zdążyć poderwać do lotu własne myśliwce. Potrzebowali czegoś, co mogło by wykryć nieprzyjacielskie samoloty znajdujące się daleko, jeszcze przed Kanałem, nad terytorium Francji. Wiedzieli, że fale radiowe mają większy zasięg niż fale dźwiękowe i być może przypomnieli sobie o eksperymentach przeprowadzonych w Anglii przed laty dla potwierdzenia hipotezy Heaviside'a. Tak czy owak, w roku 1934 rozpoczęto w W. Brytanii prace nad "nietoperzowym" sposobem ostrzegania, w którym wykorzystywano echo impulsów radiowych odbitych od nadchodzących samolotów. W tych samych latach podobne prace prowadzono w ścisłej tajemnicy równocześnie i w innych krajach: w USA, w hitlerowskich Niemczech, stalinowskiej ZSRR, w Japonii a także w Polsce, gdzie pionierem był profesor Janusz Groszkowski. Była to gra o wielką stawkę i ze zrozumiałych powodów wymiana informacji między krajami zwykle nie miała miejsca. Ten system wykrywania początkowo nazywano radiolokacją, a po kilku latach radarem.

W rok po rozpoczęciu prac nad radarem, na wybrzeżu brytyjskim zaczęto wznosić wysokie na 80 metrów maszty antenowe. W pomieszczeniach pod ziemią zainstalowano nadajniki i odbiorniki. Na ich oscyloskopowych, pomarańczowych ekranach o długiej poświacie można było zobaczyć jaskrawy impuls fali odbitej od zbliżającego się samolotu i ocenić jego odległość oraz kierunek z którego nadlatuje. Przy ówczesnym stanie techniki nie potrafiono generować bardzo krótkich fal; brytyjski radar pracował na fali o długości aż 12 metrów, przez co dokładność odczytu była niewielka, ale zasięg radaru był wielki, dochodził do 200 kilometrów! Gdy w roku 1939 Wielka Brytania wypowiedziała wojnę atakującemu Polskę Hitlerowi, całe wschodnie wybrzeże Anglii znajdowało się już pod opieką rozległej sieci radiolokatorów którą nazwano Chain Home. Brytyjskie myśliwce startowały w momencie kiedy odczyty radaru wykazały, że wykryta nad Francją czy nad Kanałem niemiecka wyprawa bombowa jest realna i kieruje się w określone miejsce. Dywizyjny myśliwski były następnie kierowane z ziemi przez radio aby ułatwić przechwycenie przeciwnika.

W 1940 roku Anglicy zaczęli zastępować w swoich radarach lampy elektronowe rewolucyjnym urządzeniem zwanym magnetronem, wyglądającym jak miedziany cylinder z podgrzewaną katodą w środku. Wewnętrzna powierzchnia tego cylindra podzielona jest na kilkanaście głębokich wnęk. O ile w lampach radiowych elektrony wyemitowane przez rozgrzaną katodę fruną w linii prostej w stronę anody, co zabiera im pewien czas, to pole magnetyczne w magnetronie wraz z jego osobliwym kształtem powodują, że elektrony po opuszczeniu katody szybko krążą wewnątrz magne-

tronu zataczając pętle, jakby skacząc od wnęki do wnęki. Przez to staje się on generatorem drgań elektrycznych o bardzo wielkiej częstotliwości i o dużej mocy. Pozwala to na znaczne skrócenie fali wysłanej przez radar, tym samym zwiększając jego dokładność. Radiolokację zaczęto więc skutecznie używać do kierowania ogniem artylerii przeciwlotniczej w czasie niemieckich nocnych nalotów na Londyn. Sukces w Bitwie o Anglię był w wielkiej mierze zasługą operatorów radaru. Wielkiej Brytanii groziła jednak morska inwazja Niemców i jeszcze w 1940 Churchill zalecił przeniesienie do Ameryki prac rozwojowych nad nowymi rodzajami broni. Wśród nich znalazł się magnetron.



Możecie mnie nazywać Meyer!

W Niemczech po przejściu władzy przez Hitlera rozwój radiotechniki i radiolokacji następował szybko. Prymitywny magnetron został tam wynaleziony już w 1932 roku, ale niemieccy wojskowi uznali, że jest to urządzenie dziwaczne i jako generator fal radiowych zbyt mało stabilne, więc projekt zamknięto w szu-



Paraboliczna antena radaru Würzburg (1943)

fladzie i zapomniano o nim. W 1937 roku przeprowadzono pierwsze próby z radarem zwanym Freya, mającym spełniać to samo zadanie co brytyjska sieć radarów Chain Home. Freya pracująca na fali 10-krotnie krótszej niż radary brytyjskie, była od nich dokładniejsza. Na przeszkodzie stało jednak słuszne skądinąd przekonanie Hitlera, że najlepszą formą obrony jest atak, poparte przez buńczuczne zapewnienie dowódcy Luftwaffe, Marszałka Rzeszy Hermanna Goeringa: "Jeśli na Berlin spadnie choć jedna bomba, nie nazywam się Goering, możecie mnie nazywać Meyer". Dlaczego więc marnować wysiłek i pieniądze na jakąś defetystyczną, przeciwlotniczą radiolokację, skoro można je użyć na budowę bombowców? No i gdy wybuchła wojna, terytorium

Rzeszy było chronione przez zaledwie osiem stacji Freya, za to zaczęto masowo wysyłać samoloty na bombardowanie Londynu.

Pierwszy odwetowy nalot brytyjski na Berlin odbył się w nocy 7 września 1941 roku. Hitler wpadł we wściekłość i nakazał wznowić prace nad radiolokacją. Ale opóźnienie w tych pracach wynosiło już prawie dwa lata i nigdy go nie nadrobiono. Obok systemu wczesnego ostrzegania Freya instalowano dokładniejszy radar Würzburg, około 100 zainstalowano na terenie okupowanej Polski. Dla przechwytywania brytyjskich bombowców wyposażano nocne myśliwce Me-110 w lekki radar Lichtenstein. Ale było już za późno. Nigdy nie zdążono udoskonalić i wprowadzić magnetronów do masowej produkcji, a impulsy wysyłane przez niemieckie radary były skutecznie odbijane przez paski folii aluminiowej przyklejonej do karteczek papieru, rozsypywane z pojedynczych brytyjskich samolotów. Owe paski zwane *chaff* miały długość dobraną tak, że rezonowały z częstotliwością fali niemieckich radarów, przez co na ich ekranach pokazywało się echo jakby odbite od setek samolotów i zmyleni Niemcy wysyłali nocne myśliwce w złym kierunku. Na szczęście dla naszego Gacka natura nie wyposażyla muszek i komarów w *chaff*.

W Ameryce, tak jak w Wielkiej Brytanii i w Niemczech, pierwsze radary wyprodukowane pod koniec lat 30tych były urządzeniami lampowymi. Przy końcu roku 1940 produkowane przez firmę Westinghouse radary SCR-270 pracujące na fali 2.8m, o wielkim zasięgu do 240 mil, weszły w wyposażenie armii amerykańskiej, lecz nie przywiązywano do nich jeszcze wielkiej wagi. O poranku 7 grudnia 1941 dwaj wojskowi operatorzy takiej stacji radarowej zainstalowanej na północnym cyplu hawajskiej wyspy Oahu, szeregowcy Elliot i Lockard, zauważyli na ekranie radaru wyraźne, rozległe echo pochodzące z odległości około 130 mil. Echo było tak silne i duże, że obaj początkowo uznali je za defekt aparatury. Ale gdy po przetestowaniu radaru nie wykryli niesprawności, a echo zmniejszało stopniowo swoją odległość od stacji, zatelefonowali do swego dowódcy, porucznika Tylera: "wielka liczba samolotów zbliża się szybko od północnego wschodu, nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego". Jak zwykle, zaniechanie przykryte arogancją leży na dnie wielu nieszczęść: porucznik Tyler zignorował ostrzeżenie, a ciąg dalszy już znacie.

Po tragedii Pearl Harbor uwierzono w konieczność zabezpieczenia przez systemy radiolokacyjne wybrzeży Ameryki oraz obiektów ważnych dla prowadzenia wojny. Zaczęto od Kanału Panamskiego. Oprócz stacji instalowanych na lądzie, wybrzeże było patrolowane w odległości

ok. 100 mil przez niewielkie okręty, tak zwane picket ships, wyposażone w lekkie, dokładny radar o mniejszym zasięgu. Już w 1941 amerykańscy naukowcy z MIT, korzystając z dokumentacji dostarczonej rok wcześniej przez Brytyjczyków, ustabilizowali zlekceważony kiedyś przez Niemców magnetron, usprawnili go i dzięki temu zdołali niezależnie generować fale niezwykle wówczas krótkie: 10cm! Wymiary anteny radarowych mogły ulec zmniejszeniu, a radar stał się tak dokładny, że zainstalowany w roku 1943 na wodnosamolotach Consolidated Catalina pozwalał wykrywać peryskopy zanurzonych U-bootów. Dzięki temu liczba wykrytych i zatopionych niemieckich i japońskich łodzi podwodnych wzrosła dramatycznie. Gdy po japońskim ataku na Pearl Harbor ich sojusznik Niemcy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym, Hitler zgodził się na wysłanie do Japonii paru egzemplarzy nowego radaru Würzburg. Zapakowano je do dwóch U-bootów które w odstępnie kilku dni wyruszyły z portu w Kilonii. Rejs trwał krótko: obie łodzie podwodne zostały zatopione przez alianckie samoloty. Japończycy nigdy nie otrzymali nowoczesnych radarów. Pech.

Rosja Sowiecka miała wielu świetnych teoretyków, matematyków i fizyków, i jeszcze przed wybuchem wojny prowadzono tam prace nad jakąś formą radiolokacji. Ale były to późne lata trzydzieste, paranoiczny autokrata Stalin zarządził wówczas czystkę w której rozstrzelano lub zesłano do GULAG ponad milion ludzi, głównie związanych z wojskiem, wśród nich naukowców i konstruktorów. Między niemi znalazł się inżynier Oszczepkow, kierujący pracami nad radiolokacją. W wyniku tego oblędu wprowadzenie radiolokacji do Armii Czerwonej zostało o rok - dwa opóźnione. Gdy Niemcy będący dotychczasowymi sojusznikami Sowietów zaatakowali ich nieoczekiwanie w czerwcu 1941 i doszli przed zimą do bram Moskwy, zaczęły się niemieckie bombowe naloty na miasto. Stalin obudzony z przysłowiową ręką w nocniku zrozumiał, że bez pomocy Zachodu Sowietci zostaną pokonani. Dowiedział się wówczas od swoich szpiegów, że obronie Londynu pomagają tajemnicze brytyjskie instalacje radiolokacyjne informujące o kierunku i liczbie nadlatujących niemieckich bombowców. Wysłał więc do tego Londynu delegację wojskową dla negocjowania dostawy owych nadzwyczajnych radarów do Rosji. Ale spotkali się z odmową. Dopiero po rozmaitych ustępstwach Stalina jak zgoda na utworzenie w ZSRR polskiej Armii Andersa, na początku stycznia 1942 nie ufający Sowietom Churchill uległ wreszcie i zezwolił na dostarczenie im jednego egzemplarza brytyjskiego przeciwlotniczego radaru typu GL Mk-II, kierującego reflektorami i ogniem artylerii. Postawił jednak warunek: będzie on dowodzony przez brytyjskiego oficera i obsługiwany przez brytyjskich operatorów.

W konwoju brytyjskich statków które w czasie burzy śnieżnej dopłynęły ze sprzętem wojennym do portu w Murmańsku znajdował się frachtowiec, na pokładzie którego stały trzy ciężarówki z antenami i aparaturą radaru GL Mk-II. Rozładować go planowano

c.d.

następnego dnia, po ustaniu zimowego huraganu. Gdy rano Anglicy wrócili na statek, ciężarówek już tam nie było. Znikły! Po tygodniowych dyplomatycznych interwencjach, ambasada brytyjska została poinformowana, że ciężarówki z radarem zostały przetransportowane do Moskwy "dla ich zabezpieczenia".

Jak się potem okazało, brytyjski radar wylądował w moskiewskich Zakładach Radiowych Nr. 339, gdzie grupa sowieckich inżynierów pod kierunkiem fizyka Sliosberga błyskawicznie dokonała procesu "inżynierii odwrotnej", analizując konstrukcję aparatury. No i już po miesiącu dyrekcja Zakładu Nr. 339 oznajmiła z dumą Kierownictwu Partii o opracowaniu nowego radzieckiego przeciwlotniczego systemu radiolokacyjnego, który nazwano SON-2a. Była to dokładna kopia brytyjskiego GL Mk-II. Wyprodukowano ich do końca wojny 125 sztuk.



Janusz Groszkowski (ur. 21 marca 1898 w Warszawie, zm. 3 sierpnia 1984 w Warszawie) - naukowiec zajmujący się elektroniką i radiotechniką, kandydat do nagrody Nobla, inżynier, prezes Polskiej Akademii Nauk.

W Polsce prace nad wprowadzeniem techniki radiolokacyjnej do produkcji zaczęły się z oczywistych względów dopiero po wojnie, którą szczęśliwie przeżyło wielu przedwojennych specjalistów radiotechniki, bowiem tak się wówczas dzisiejsza elektronika nazywała. Jednym z nich był profesor Politechniki Warszawskiej Janusz Groszkowski zwany przez nas studentów Groszkiem. Profesor Groszkowski jako pierwszy na świecie, w 1939 skonstruował magnetron metalowy z korpusem chłodzonym olejem, umożliwiającą generowanie krótkich impulsów radiowych o bardzo dużej mocy. Być może, wyniki tej pracy przyczyniły się do skonstruowania w Wielkiej Brytanii magnetronu o wielkiej mocy impulsowej (100 kW), który odegrał tak ważną rolę w pierwszym okresie II wojny światowej, ułatwiając aliantom skuteczną obronę przed nalotami nieprzyjacielskich samolotów. Ale jeszcze większą zasługą Profesora było rozszyfrowanie układu sterowania niemiecką rakieta V2, wydobyta przez oddział Armii Krajowej w maju 1944 roku z rzeki Bug do której spadła po starcie. Groszkowski zrobił z V2 to, co przed nim sowieci zrobili z brytyjskim radarem: zdjął schematy, wykonał rysunki techniczne i opis działania. Części tej rakiety wraz z raportem Groszkowskiego zostały w nocy 23 lipca 1944 przesłane samolotem do Anglii (słynna operacja "Most III").

Profesor Groszkowski do lat 50tych był dyrektorem istniejącego od 1934 roku Państwowego Instytutu Telekomunikacji, PIT. Tam też w 1948 zbudowano i zainstalowano pierwszy polski model radaru. Zaczynała się niestety zimna wojna, Rosja Sowiecka starała się jak najszybciej dobroić. Kraje zachodnie wprowadziły embargo na sprzęt wojskowy, a więc i na radary, wymiana technologiczna i naukowa przestała istnieć na wiele lat. Radar wojskowy stał się dla Sowietów technologią priorytetową i wiedząc o polskim zapleczu naukowym, nakazali oni PZPR "jak najszybsze zajęcie się tą sprawą": przeznaczenie funduszy, budowę laboratoriów technologicznych, wykształcenie specjalistów. Tych było brak; technologia mikrofalowa i radarowa były nowością, dlatego też na Politechnice Warszawskiej utworzono Katedrę Radiolokacji. W warszawskich Zakładach Radiowych imienia Kasprzaka otwarto w 1951 specjalne laboratorium, zebrano dawnych i nowo

wyszkolonych specjalistów z całego kraju i już w 1953 uruchomiono pierwszy polski nowoczesny, magnetronowy radar który nazwano "Nysa". Zbudowano ich w ciągu roku pięć, oddano do próbnej eksploatacji Ludowemu Wojsku Polskiemu i czekano na opinię. Uzyskana pozytywna opinia skłoniła władze państwowe PRL do utworzenia w 1954 r. Warszawskich Zakładów Radiowych RAWAR (później RADWAR), które miały

zajmować się produkcją urządzeń radiolokacyjnych. W ten sposób narodził się w Polsce przemysł radiolokacyjny bazujący na własnych opracowaniach, który dostarczył wiele udanych urządzeń odbiorcom krajowym i zagranicznym. Na użytek własny, a raczej dla postrachu kierowców, produkowano przenośne radary dopplera mierzące prędkość samochodów. Pamiętacie ponurych milicyjnych "chłopców radarowców"?

Ogromne zakłady RADWAR na ulicy Poligonowej istnieją do dziś jako spółka PIT RADWAR. Produkowało i produkuje się tam na użytek krajowy i na eksport nowoczesne radiolokatory własnej konstrukcji, począwszy od systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, przez radary lotniskowe, nawigacyjne i meteorologiczne, do przenośnych radarów dla policji. Według rzecznika firmy prowadzone są tam prace nad własnym systemem wykrywania "nie wykrywalnych" samolotów *stealth* oraz nad nowym, przelomowym systemem radarowym PCL-PET, którego szczegóły są utajnione.

Gdy w ciepły, letni wieczór zobaczysz frunącego Gacka, pomyśl o radarze, urządzeniu którego pomysł ludzie od tego stworzonka zapożyczyli.

© 2016 Grzegorz Malanowski

R E K L A M A

Biuro mecenas Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wizy, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wizy oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wizy studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.

(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us

Youras Ziankovich, Esq.
Rocky Mountains Lawyers Inc



**2821 S Parker Road, Suite 525
Aurora, CO 80014**

MH - INTERNATIONAL Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Herbata czy kawa?



Modlitwa

WALDEK TADLA

S tary chińskie przysłowie mówi "uważaj na to czego pragniesz aby przypadkiem kiedyś się nie spełniło". Życzenia małego dziecka możemy co roku odnaleźć w jego liście pisanym do Mikołaja. Od zawsze, przeważnie były tam zabawki. A kiedy one pójdą już w ką, to znaczy, że wydorosłeliśmy. Człowiek młody pragnie w pełni doświadczyć wszystkich uroków życia. Czule szepce do ucha swojej ziemskiej miłości o rajskich podróżach, domu z garażem pełnym samochodów, pieniądzach i biznesach. Doświadczamy ekstazy bujnego szalu życia, w uniesieniach którego płodzimy dzieci. Dzieci te co roku piszą list do Mikołaja prosząc go o zabawki. A kiedy to wszystko pójdzie już w ką, to znaczy, że się zestarzeliliśmy. Nasze marzenia niesie ze sobą już tylko modlitwa, w której pokornie prosimy "tak mi dopomóż Bóg"

Tymczasem dzisiaj jesteśmy dojrzały, życiowo zahartowani, doświadczeni i mądrzy. Kołaczą w nas konkretne przyziemne cele: dobre zdrowie, samo-realizacja, stała praca, szczęśliwa rodzina. Jesteśmy pozytywne nastawieni do innych. Trochę się o świat, a pogodny uśmiech wypełnia nam przyjazny dzień. Tak? O, nie! Przepraszam, że tak nie jest ale widzę to zupełnie inaczej. Nasze codzienne życie mocno uderza w negatywne tony: wieczne niezadowolone, zmęczenie, zabieganie, rozczarowanie, zazdrość i frustracja. To my. Moda na "nigdy nie jest dobrze, bo zawsze jest źle" trwa, nawet wtedy kiedy jest dobrze. A co gorsze, lekcję tę przekazujemy swoim dzieciom, które dostają gotową receptę, na to "jak być człowiekiem nieszczęśliwym". No chyba, że Mikołaj przyniesie im zabawkę. Perspektywa ta chwilowo łagodzi ból i koi serce, tylko po to aby za chwilę wlać w nie, jeszcze większe zło. Koło ziemskiej szarości zamyka się i skutecznie wyrzuca nas poza obręb szczęścia. Wszak nie zawsze możemy mieć wszystko. Uroda, idealna figura, dom z ogródkiem, dobrze płatna praca, mądre dzieci, społeczna akceptacja i uznanie. Czy jeżeli czegoś z tych atrybutów nie posiadamy to znaczy, że jesteśmy skazani na depresję i psychiczną banicję. Nawet jeżeli tak jest, to ten złowieszczy wyrok zapada tylko i wyłącznie w naszej świadomości. Bo cały świat nie dba o to czy płaczemy, on nas nawet nie widzi, a już na pewno wokół nas się nie kręci. Więc oderwijmy się w końcu od tych zasłyszanych w dzieciństwie, negatywnych komunikatów. Zadbajmy o siebie zrywając ten złowieszczy krąg i modląc się "tak mi dopomóż Bóg".

- Niesprawiedliwe jest to moje życie. Bo jeden rodzi się w bogactwie, a drugi w biedzie. Bo jeden walczy na wojnie, a drugi żyje w sielance. Bo jeden może jeść i nie przytyje, a

drugi musi liczyć kalorie. Bo jeden jest chory, a drugi jest zdrowy. Bo... wysoki i mały, gruby i chudy, piękny i brzydki, mądry i głupi. Dość! Życie jest niesprawiedliwe więc sobie z tym radź. Aby Ci w tym pomóc przytoczę parę statystyk. Tylko 55% ludzi mieszkających w Europie zadowolonych jest ze swojego życia. W Afryce współczynnik ten wynosi 80%, natomiast najszczęśliwszym regionem naszej planety są wyspy Fidżi. Gdzie 90% populacji to szczęśliwcy. Tak więc na pewno nie pieniądze, ani też wygodny. Czyżby słońce, a może ludzie?



Na ten nowy 2017 rok - Waldek radzi:

1. Wstań 15 minut wcześniej
2. Ćwicz opanowanie w stresujących sytuacjach
3. Dorób sobie zapasowe klucze
4. Mów mniej i więcej słuchaj
5. Powąchaj kwiaty
6. Poproś o pomoc, kiedy robisz coś, czego nie lubisz
7. Unikaj pesymistów
8. Naucz dziecko, jak bawić się latawcem
9. Przeczytaj wiersz
10. Uśmiechnij się
11. Daruj sobie naprawianie i zmienianie innych ludzi
12. Nie zabijaj mrówki

- Nigdy mi się to nie uda. Teza ta z góry skazuje Cię na porażkę. Nie próbujesz bo boisz się upaść. Aby odnieść sukces musisz wstać z łóżka, umyć się, ubrać i iść na interview. Pamiętaj nikt, nigdy nie będzie bardziej wierzył w Twoje cele i Ciebie niż Ty. Dlatego na starcie nie skazuj się na porażkę. Wstań nawet wtedy gdy upadniesz. Wstań!
- Nikt mnie nie rozumnie. Jeżeli nawet tak jest, to jest to tylko i wyłącznie Twoja wina. Dobra komunikacja jest podstawą pozytywnych relacji (rodzinnych i biznesowych). Na dłuższą metę czytanie w cudzych myślach nie jest skuteczne. Aby być zrozumianym musisz się otworzyć. Ukazać swoje potrzeby, wyrazić emocje, a nade wszystko nauczyć się słuchać innych. Jest to niezmiernie ważne i trudne zadanie.

- Usilnie próbujemy zmienić innych. Do mojego domu nad rzeczką systematycznie przychodzą różni wyznawcy. Jehowa, Mormon, Żyd, Chryścjanin tudzież ateista. Każdy z nich chce mnie przekonać do swoich racji, ale nikt nie chce się ze mną modlić "tak mi dopomóż Bóg". Czyż modlitwa ta nie jest fundamentem każdej wiary? Ci wszyscy mędrcy zapomnieli o najważniejszym, że zmienić możemy tylko i wyłącznie siebie. A pokazując innym dobroć, wrażliwość, autentyczność i pasję inspirujemy ich i dajemy im do myślenia o prawdzie. Unikaj destrukcyjnie toksycznych osób, których jedynym celem jest omamić Twoją piękną duszę.

- Może się los do mnie uśmiechnie? Z wielkim podziwem patrze na entuzjastów totolotka i wszelkich gier hazardowych. Sam, czas od czasu dobrowolnie płacę "po-

lub innych aktywności fizycznych. Dla całej gamy pozostałych pasji, których doświadczanie sprawia nam przyjemność - niebo jest tylko limitem. Zawsze warto jest mieć cele, które nadają sens naszemu życiu bo dzięki nim godnie możemy trwać, modląc się "tak mi dopomóż Bóg"

Jednak największym z największych błędów jaki uporczywie popełniamy jest zębny nawyk ludzkości - myślenia życzeniowego. "Kochany Mikołaju będę dobrym dzieckiem jak tylko dostanę zabawkę, będę szczęśliwą kobietą jak tylko schudnę i powiększę sobie piersi, będę szczęśliwym mężczyzną jak tylko dostanę podwyżkę i kupię sobie Ferrari, będę szczęśliwym człowiekiem jak tylko wygram 100 milionów w totolotka". Po drugiej stronie słowa "będę" stoją ludzie naiwni, próżni i słabi. Przypadłość tą można usprawiedliwić tylko w przypadku dziecka. Cała reszta jest życiowo zagubiona i ma priorytetowy bałagan. Należy im tylko życzyć "aby ich marzenia, przypadkiem się nie spełniły". Bo gdy to się stanie, życiowe okoliczności dostarczą im potężnego kopniaka. Krótkotrwała radość i wielkie rozczarowanie. Zbyt wiele oczekujemy po nadchodzących wydarzeniach. Stracone kilogramy, większe piersi, a nawet 100 milionów na koncie z pewnością nas nie zbawi. Ten chwilowy zawrót głowy negatywnie nas zmieni i wyrzuci poza burtę ludzkiej racjonalności. Z wypranym mózgiem i szybkim samochodem daleko nie zajedziemy. Nie uciekniemy od siebie, będziemy tak samo próżni przed i po "wygranej".

Definitywnie możemy stwierdzić iż prawdziwe szczęście nie przyjdzie do nas z zewnątrz. Zupełnie odkrywcą prawdą jest fakt, że prawdziwe szczęście mieszka w nas. Musimy je tylko w sobie odnaleźć. Dokonujemy tego poprzez naukę, pracę, samodyscyplinę, systematyczny rozwój i analizę własnych wartości oraz wrażliwość na otaczający nas świat. Można powiedzieć metaforycznie, że jesteśmy w stanie tak "zaprogramować" swój mózg aby stale móc kontrolować poziom samozadowolenia i pozytywnie wpływać na otaczającą nas rzeczywistość. Bo nic jej tak nie determinuje, jak nasza samoświadomość. Świat jest dokładnie taki, jaki chcemy żeby był. Wystarczy zobaczyć go dobrym i umieć się w nim pozytywnie odnaleźć. Zupełnie tak samo jak Ci mieszkający w Afryce szczęśliwcy, którzy odkryli tajemnicę wewnętrznego spokoju i zbawienia, w codziennej modlitwie "tak mi dopomóż Bóg". Bo to nie sława, ani władza, ani pieniądze, ani pozycja, ani szczęście, ani uroda. To każdy z nas - Człowiek.

Kochani Czytelnicy z całego serca chciałbym życzyć Wam zdrowych, ciepłych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wspaniałego Nowego 2017 Roku!!!

Mam cichą nadzieję, że w następnym roku spotkamy się znowu przy "Herbacie czy Kawie", na pewno w dużo lepszym świecie. Idźcie więc i go czyńcie.

datek od głupoty". Bo szczęście to coś, co zupełnie od nas nie zależy. Tak więc nie licz na nie, bo prawdopodobnie nigdy Cię ono nie spotka. Kreatywność, pasja, zaangażowanie, ciężka praca i wiara pozwolą Ci swobodnie obejść się bez niego. Bądź mądry i weź sprawy w swoje ręce. Nie czekaj na dobry los.

- Jestem już na to za stary. To jedna z wielu wymówek, która stoi na drodze do pozytywnej samorealizacji. Za gruby, za mały, za brzydki, za słaby. "Za" można by mnożyć ale po co? Wiemy, że jest to usprawiedliwienie na to, aby móc być życiowym leniwcem i narzekaczem. Prawda jest taka, że nigdy nie jesteśmy za starzy aby realizować swoje pasje i marzenia. No może za wyjątkiem codziennego seksu, rodzenia dzieci

PRACE STOLARSKIE

- Odnawianie,
instalowanie mebli kuchennych
- Malowanie pomieszczeń
i bejcowanie drewnianych powierzchni
- Instalowanie drzwi
i listw wykończeniowych

Wojtek: 973-445-3282



Ewa Sosnowska Burg
Professionalism will move you

*Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Wszystkiego
Najlepszego
w Nowym Roku 2017*

- życzy Ewa



303-886-0545
www.ewarealty.com



Brian Landy, Attorney
Bankruptcy & Wills

Call for a Free Consultation
(303) 781-2447
www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

One-on-One Help Since 1995

3780 South Broadway, Englewood



Łukasz Puszyński

specjalizuje się
w wszystkich rodzajach
wypadków:

Luke Puszyński
specializes in
every type of accident:

- samochodowe, motocyklowe, rowerowe, piesze
car, motorcycle, bike, pedestrian

- wypadki w pracy

Workers' Compensation

**Bezpłatna konsultacja i opłaty adwokackie tylko
jeśli wygramy Twoją sprawę!**

Free consultation and no attorney fee until we win your case!

Brak ubezpieczenia nie ma żadnego znaczenia!

Lack of your own insurance has no effect!

Skontaktuj się z Łukaszem w każdej chwili:

Contact Luke at any time:

(303) 694-4698 | luke@lplpllc.com



The Law Office
of
Cliff Hypsher
3780 S. Broadway,
Englewood, CO 80113

Call us today
for a FREE phone consultation

303-806-5104
www. DUI-advisor.com

SPECIALIZING in
DUI LAW



Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM

Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

Gdy pierwsza gwiazdka błysnie na niebie,
Święty Mikołaj przybędzie do Ciebie.
Powspominacie dawne czasy,
Popróbujecie świąteczne frykasy.
A potem odleci i skryje go mrok,
Lecz Ty się nie martw-wróci za rok!

Wesołych Świąt życzy Joanna Sobczak



720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

Polski Klub w Denver

Wybory do nowego Zarządu 2017/18

Zdjęcia: GSOIA MAKUCH-OTTESON



Serdecznie dziękujemy za poparcie udzielone nam 20 listopada, w wyborach na Prezydenta i Vice-Prezydenta Polskiego Klubu w Denver. Daliście nam Państwo wielki mandat zaufania na kolejne dwa lata pracy na rzecz Polskiego Klubu. Dotożymy wszelkich starań, aby nasze obowiązki wykonywać sumiennie i należycie, a danego nam zaufania nie zawieść. Z wyrazami szacunku,

Katarzyna Żak, Prezydent PKD
Iwona Salamon, Vice-Prezydent PKD



Fotogaleria

Wizyta Anny Marii Anders w Polskim Klubie w Denver

ZDJĘCIA: GOSIA MAKUCH-OTTESON, JADWIGA BIELECKI



Notki (nie tylko) kalifornijskie



Cud Bożego Narodzenia

z Los Angeles - MAŁGORZATA CUP



Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia w Panna Maria w Teksasie.

Fot: www.pannamariacenter.org

Ojciec Leopold Moczygemba należy chyba do grupy najbardziej kolorowych postaci polonijnych Zachodniego Wybrzeża USA. Wydaje się, że jego głównym życiowym przesłaniem było pokonywanie trudności, nieustający rozwój osobisty, ale także otaczających go wiernych, dążenie do zmian nie za wszelką cenę, ale by wspierać, by pokazywać nowe możliwości, otwierać okna na świat. Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia to wspaniała (i dość symboliczna) okazja do opowiedzenia jego historii.

Pochodził z Płużnicy na Śląsku Opolskim, gdzie urodził się w rodzinie Leopolda i Ewy z Krawców w 1824 r. Jego ojciec był właścicielem karczmy. Miał siedmioro rodzeństwa. Rodzina musiała dostrzegać w nim szczególny dar, bowiem kształcił się nie tylko w Gliwicach, ale także w gimnazjum niemieckim w Opolu, a następnie w



Leopold Moczygemba OFMConv, (ur. 18 października 1824 w Płużnicy Wielkiej, zm. 23 lutego 1891 w Dearborn) - franciszkanin konwentualny, założyciel miejscowości Panna Maria w Teksasie, w 1854 r. Proboszcz pierwszej parafii polskiej w USA.

mu przez Papieża Piusa IX poprosił o możliwość powrotu na Śląsk, gdzie według jego oceny mieszkało w owym czasie ponad milion Polaków. Stało się jednak inaczej i choć w rodzinne okolice prawdopodobnie wielokrotnie wracał, to jednak niemal całą pozostałą część życia przyszło mu spędzić poza granicami kraju. W 1849 r. oddelegowany został przez swoich zakonnych przełożonych do pełnienia posługi kapłańskiej wśród bawarskich wiernych w Oggersheim nad rzeką Ren (obecnie Ludwigshafen). W tamtejszym klasztorze spędził blisko 3 lata, w tym samym czasie kontynuując naukę w Würzburgu. Połowa XIX wieku to jednocześnie okres bardzo ożywionej emigracji Niemców do Ameryki, a zatem niejako naturalnym krokiem było wystąpienie z posługą kapłańską o Leopolda w ślad za nimi. Tak oto w połowie 1852 r. przybył do Teksasu.

Trudno dziś ocenić, co spowodowało, że zdecydował się zachęcić swoich bliskich do przeniesienia się ze znajdującego się pod zaborami Prus Śląska na południe Ameryki. Klimatem stan ten bardziej przypominał północne wybrzeże Afryki niż Polskę, rodowici mieszkańcy nie byli nadmiernie przychylni nowym osadnikom, czyhały też na nich nieznanne w ojczyźnie grzechotniki, które nazwali węzami szczyrkowymi. Być może panująca wśród polskich chłopów bieda, fala nieurodzaju i klęska powodzi, niepokoje polityczne, a może wspomniane wcześniej dążenie do zmiany stanowiły impuls do napisania przez ojca Leopolda listu skierowanego do rodziny, w którym to liście pisał o nieprzebranych zasobach teksańskiej ziemi dostępnej dla wszystkich. Na jego apel odpowiedziało między innymi czterech braci – Józef, Antoni, Augustyn i Jan, którzy wraz ze swoimi bliskimi przenieśli się do nieznanego Teksasu w okolicy San Antonio, gdzie jeszcze w 1853 r. ojciec Leopold rozpoczął za zgodą Prowincjała Zakonu Franciszkanów Konwentualnych, do którego to zgromadzenia należał, za-

stanowiły dobry początek do rozwoju polskiego osadnictwa na Zachodzie USA.

Wraz z czterema braćmi ojca Leopolda do Teksasu wyruszyło w pierwszej fali około 150 mieszkańców Górnego Śląska. We wrześniu 1854 r. pożegnali rodzinne strony Płużnicy i okolic, przedostali się do Berlina, a następnie Bremy, skąd rozpoczęli podróż przez Morze Północne, Ocean Atlantycki aż do Zatoki Meksykańskiej. Do portu w Galveston przybili z początkiem grudnia. Następnie ruszyli na piechotę na zachód ku ujściu rzeki Cibolo do rzeki San Antonio. Po nieco ponad 2 tygodniach podróży dotarli do swojego nowego domu tuż przed Bożym Narodzeniem 1854 r. W Wigilię ojciec Moczygemba odprawił Pasterkę – z braku stosowniejszego miejsca msza św. odbyła się pod rosnącymi tam dębami, które do dziś pozostają świadkami tego historycznego zdarzenia.

Wraz z tą mszą narodziła się pierwsza stała osada Polaków w Ameryce. Została ona nazwana przez ojca Leopolda Panną Marią, co miało przynieść ochronę i błogosławieństwo Królowej Polski nowym mieszkańcom teksańskiej osady. Wkrótce w ślad za śmiałkami ruszyła kolejna fala emigrantów ze Śląska za Ocean. Ocenia się, że do końca 1856 r. przybyło ich około 2300. Do dziś w Karnes County istnieją założone przez nich w tamtym okresie Częstochowa (obecnie Cestohowa), Pułaski, Kościuszko, St. Hedwig czy Bandera. W sumie powstało tam osiem parafii polskich.

Początki nie były jednak łatwe. Wydaje się, że nowi osadnicy nie byli przygotowani ani na tak bardzo różniący się od polskiego klimat, ani na ataki nieprzyjaznie nastawionych rodowitych mieszkańców oraz emigrantów z innych krajów, ani na suszę, która nawiedziła wówczas okolice San Antonio. Dodatkowo okazało się, że ziarna, które tak pieczołowicie przetransportowali z Polski, w Teksasie nie mają zastosowania. To, co zapowiadało się na spełnienie marzeń o dobrobycie, zaczęło nagle jawić się jako klęska. Szczęśliwie nowi osadnicy znaleźli rozwiązanie sytuacji – nauczyli się korzystać z tego, co powszechnie dostępne było w ich nowym domu i z czego można było utrzymać rodzinę. Zaczęli więc uprawiać kukurydzę, trzcinę cukrową i bawełnę,



Polsko-amerykańska spoleczność w Panna Maria, TX, dzisiaj. Fot: www.pannamariatexas.org

Rzymie. Przebywając we Włoszech w 1843 r. podążając za powołaniem wstąpił do Zakonu Franciszkanów w

Osimo. W 1847 r. otrzymał święcenia kapłańskie i przyjął imiona Bonawentura Maria. Podczas audiencji udzielonej

kup ziem pod planowaną osadę Cracow. Co prawda nie udało się stworzyć Krakowa w Teksasie, ale zakupione ziemie

część z nich zajęła się hodowlą bydła. Konieczna była zmiana damskich strojów – w opinii rodzimych Amerykanów

c.d.

spódnice Ślązaczek były zdecydowanie za krótkie, a zatem nieprzyzwoite, bowiem sięgały około 10 centymetrów powyżej kostki!

Do problemów nowych osadników dołączył jeszcze jeden – dyskryminacja. Być może spowodowana była biedą tej grupy, być może na przeszkodzie stała bariera językowa, a może fakt, że Polacy nie posiadali zabezpieczenia wojskowego. Faktem jest, że – jak wspomina w swojej książce ksiądz Adolf Bakanowski, który w latach sześćdziesiątych XIX w. pełnił funkcję proboszcza w Panna Maria – Polacy traktowani byli jako obywatele drugiej kategorii. Szczególnie widoczne było to w sądach. Dopiero uzbrojenie przez osadników z Panna Maria grupy stu kawalerzystów sprawiło, że szykany ustały.

Powoli ich mały świat zaczynał się układać na nowo. Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. ojciec Leopold opuścił jednak Panna Maria. Część źródeł podaje, że przyczyną była obawa o życie, bowiem początkowo prerażeni nowymi warunkami bytowymi i widmem głodu osadnicy zwrócili się przeciwko inicjatorowi ich emigracji. Według innych ojciec Moczygemba wyjechał, ponieważ przełożeni Zgromadzenia ustanowili go odpowiedzialnym za działalność Franciszkanów w Teksasie. Faktem pozostaje, że ojciec Leopold wiele podróżował, między innymi do końca lat siedemdziesiątych aż trzykrotnie był w Rzymie, z czego przy okazji dwóch pobytów powierzono mu trudną funkcję penitencjariusza przy Bazylice św. Piotra w Watykanie. Kiedy wracał na kontynent amerykański z Europy w 1858 r., piastował stanowisko pierwszego komisarza generalnego Zakonu Franciszkanów Konwentualnych w Stanach Zjednoczonych. Na rzecz zgromadzenia pracował między innymi w teksańskim San Antonio, następnie w Louisville (Kentucky), Utica i Syracuse (Nowy Jork) i ponownie w Louisville. Kiedy na początku lat siedemdziesiątych XIX w. polskie osadnictwo w stanie Illinois przybrało okazałe rozmiary, został oddelegowany do pracy w Chicago. Ten krok sprawił, że ojciec Moczygemba poprosił o tzw. eksklaustrację, czyli pozwolenie na pracę poza zgromadzeniem zakonnym. W tamtym okresie Franciszkanie skupiali się przede wszystkim na pracy wśród kolonistów niemieckich, tymczasem ojciec Leopold chciał wspierać osadników z Polski, czym zajmowało się zgromadzenie Zmartwychwstańców. Wydaje się, że całe jego życie było wierną kalką motta braci Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa: „Jesteśmy z Wielkiej Emigracji. Jesteśmy z duchowych potrzeb człowieka pozbawionego ojczyzny, domu, rodziny, przyjaciół. Jesteśmy duchowymi synami Bogdana Jańskiego, „pierwszego jawnego pokutnika Wielkiej Emigracji” oraz jej apostoła. To on dał początek naszemu Zgromadzeniu 17 lutego 1836 roku w Paryżu.” Pozwolenie otrzymał na okres 10 lat. Formalnie wstąpił do Zakonu Zmartwychwstańców w 1880 r. Opuścił go w 1887 r. Pracując na rzecz Zmartwychwstańców działał wiele dobrego dla osadników z Polski. Śmiało można powiedzieć, że był jednym z najbardziej pracowitych misjonarzy tamtego okresu – w 1881 r. założył polską parafię w Eaton (Wisconsin) i



Polish National Alliance Group 128, 3 maja 1896 - Święto, Bremond, Texas
Fot: www.polish-texans.com

Lemont (Illinois), opiekował się Polakami w Parisville, Detroit (Michigan) i w wielu innych miejscach, w tym w Jeffersonville (Indiana), Joliet i Braidwood (Illinois), Trenton (New York). Do końca bliskie pozostały mu kolonie teksańskie, do których wielokrotnie powracał. Niezwykle dzieło ojca Leopolda Mo-

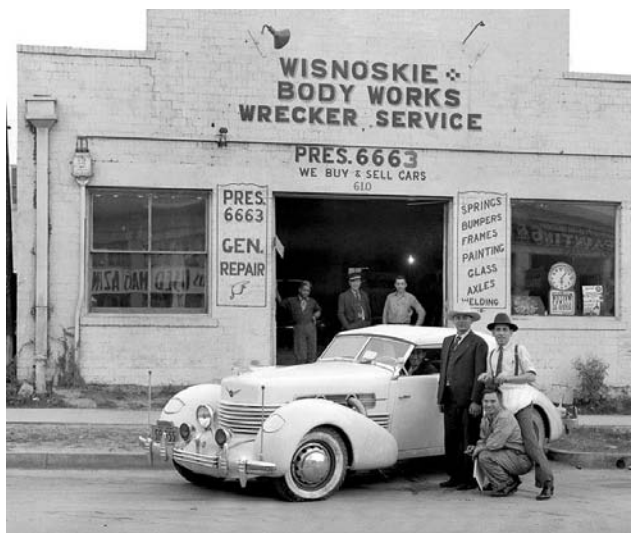
zrzeszenie polskich księży w Stanach Zjednoczonych. Był animatorem najstarszej organizacji polonijnej pod nazwą Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie i dwukrotnie jej prezesem. Polskie seminarium duchowne w Orchard Lake zawdzięcza mu wielkie wsparcie, ale także kwestę na rzecz jego



B.S. Kotch Saloon, Bremond, Texas 1896 r. Polscy Tekszańscy: Strugula, Joe Polka, Bill Kotch, John Kismarowski. Fot: www.polish-texans.com

czygemby to nie tylko polskie kościoły, ale również szkoły, domy polskie i polskie wydawnictwa. Ojciec Moczygemba

powstania, w wyniku której ojciec Leopold zebrał ponad 10 tys. dolarów.



Wisnoskie Body Works 1938 r.
Fot: www.polish-texans.com

był ponadto inicjatorem działalności pierwszych organizacji polonijnych w USA. Dzięki niemu powstało (choć niestety nie przetrwało próby czasu)

Ojciec Moczygemba miał wspaniały dar porywania za sobą ludzi, stąd zapewne nazwany został patriarchą Polonii amerykańskiej. Musiał być szalenie mądrym człowiekiem i starannie wykształconym (władzał siedmioma językami – polskim, niemieckim, angielskim, łaciną, hiszpańskim, włoskim i francuskim). Miał świadomość tego, jak ważne jest zachowanie tożsamości narodowej. Choć sam w Polsce spędził jedynie początkowy okres życia (praktycznie jako nastolatek wyjechał już do niemieckiego gimnazjum, następnie do Włoch i Niemiec), polskość miał silnie zakorzoną. Jego zaangażowanie w życie polonijne

przynosi owoce do dziś. Zmarł w 1891 r., pochowano go na cmentarzu w Mount Elliot w stanie Michigan. W 1974 r. staraniem Związku Narodowego Polskiego, Kongresu Polonii Amerykańskiej i Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Księżów jego szczątki sprowadzono do Panny Marii, gdzie zaczęła się jego amerykańska pielgrzymka.

Choć od śmierci ojca Moczygemby upłynęło ponad 120 lat, dzieło które rozpoczął trwa. W Panna Maria buduje się obecnie Centrum Dziedzictwa Polskiego. 160 lat od założenia osady rozpoczęto prace nad uhonorowaniem ojca Leopolda w sposób, jaki sam lubił najbardziej. W miejscu, które stanowi prawdziwą kolebkę polskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych już w 2018 r. otwarte zostanie centrum edukacyjno-wystawiennicze, którego „podstawowym celem ma być zachowanie dla potomności wartości, wiary i tradycji pierwszych śląskich osadników oraz ich spadkobierców, a także inspirowanie, angażowanie, informowanie i edukowanie odwiedzających. Celem jest również podtrzymanie śląskich i polskich zwyczajów, wiary i wartości tak, by stanowiły oparcie w dzisiejszym nieustannie zmieniającym się środowisku kulturalnym.” Jak piszą autorzy projektu (a wśród nich znajduje się wiele osób o swojsko brzmiących nazwiskach, w tym potomkowie braci ojca Moczygemby!), Centrum ma tak samo służyć przeszłości, jak i przyszłości, ma być miejscem edukacji, ale także inspiracji. Ma stanowić punkt na mapie USA, którego nie będzie omijał nikt, kogo interesuje to, jak przeszłość kształtuje przyszłość. To również miejsce, gdzie będzie można odnaleźć rodzinne korzenie i prześledzić losy przodków.

Pomysłodawcą budowy Centrum jest emerytowany biskup John W. Yanta, potomek jednego z pierwszych osadników w Panna Maria. Ponad 1600 metrów kwadratowych jego powierzchni wypełnią wystawy stałe i wizytujące, sala kinowa, archiwum, pomieszczenia genealogiczne, kolekcja historii mówionej, biblioteka i czytelnia, a także centrum konferencyjne. Koordynatorzy projektu zachęcają również do dzielenia się historią swoich rodzin, by obraz Polonii był pełniejszy. Mający kosztować ponad 4 miliony USD kompleks jest w fazie budowy. Proszę zerknąć na stronę <http://www.polishheritagecenterpannamaria.org/>, gdzie znajdują się wszystkie informacje o tym niezwykłym projekcie i gdzie wszyscy chętni mogą dołożyć swoją cegiełkę do powstania Centrum.

Aby zamknąć klamrę czasu, wracam do Świąt Bożego Narodzenia, które dla Panny Marii miały szczególne znaczenie. To taki okres w roku, kiedy składamy sobie życzenia, zatem – pamiętania o przeszłości, by budować przyszłość, wielu okazji do nauki, by móc czerpać ze zmian, wielkiej odwagi, by nie pozwolić się zamknąć w małym świecie obaw. I wielu okien, by można było podziwiać przez nie świat, a przez to się nieustająco rozwijać. Wszystkiego najlepszego!

Małgorzata Cup

Felieton



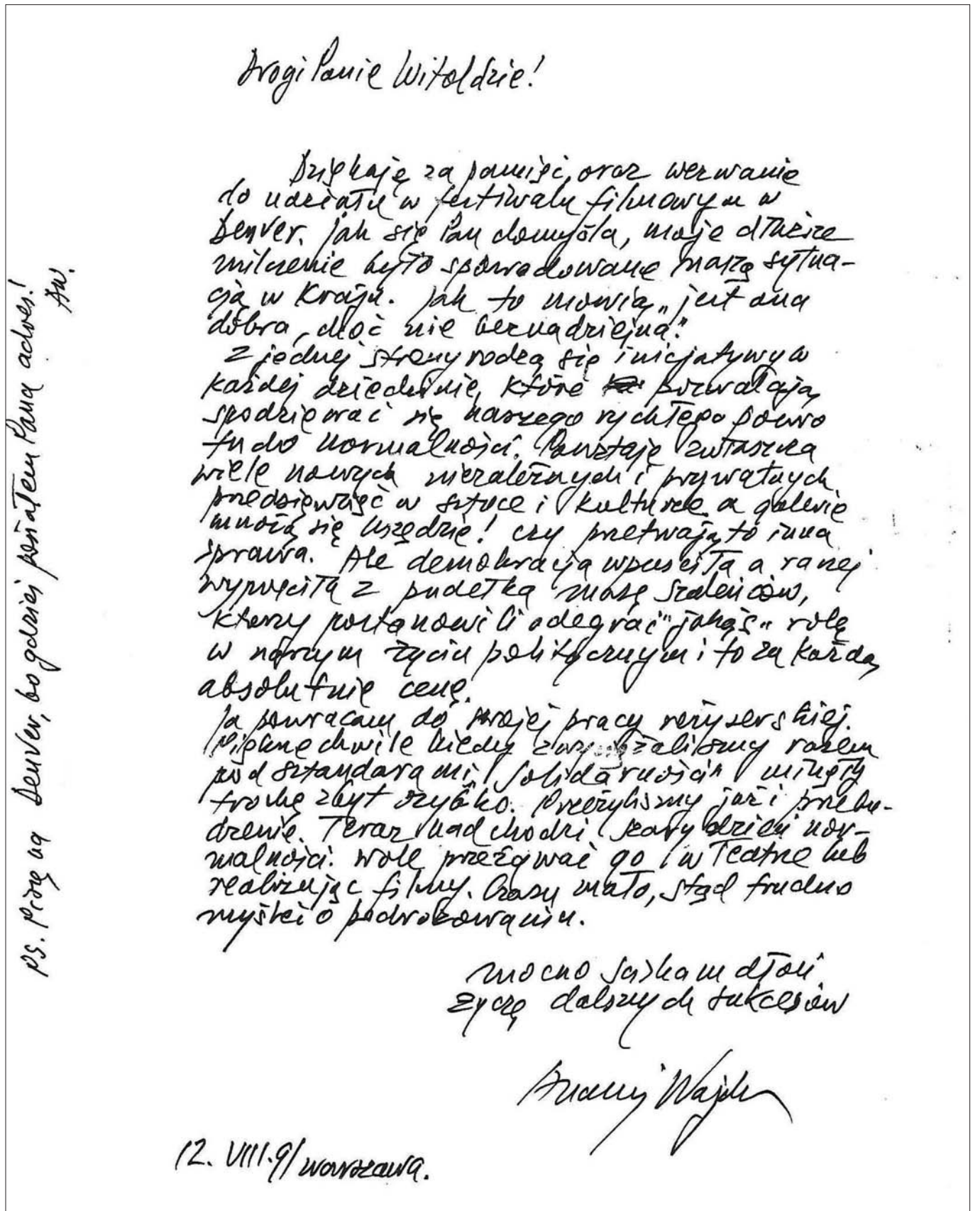
Witold-K

(w kąciku)

Moje podróże z Kolorado do Warszawy i z powrotem stają się coraz bardziej meczące. Który to raz lecę znów? Dwudziesty, trzydziesty? Zadaję sobie infantylne pytanie... dlaczego drogie memu sercu Kolorado jest tak bardzo daleko od Warszawy, Krakowa... Pruszkowa? Gdyby tak polską stolicę, a może całą Polskę, przeprowadzić bliżej, obok. Góry Skaliste nazwałbym Tatrami, a grzyb bolitas nazywałbym borowikiem, prawdziwkiem. Lecąc do Europy mam okna zwrócone ku północy. To daje mi sposobność oglądania rozległych terenów śnieżnej Kanady, a potem Islandii. Siedzę niestety na skrzydle. Nie zobaczę zachodu słońca. Słucham muzyki Mozarta. Oglądanie filmu, czytanie i pisanie pozwala mi oszukiwać siebie. Może czas przeleci szybciej. Dziewięć i pół godziny uwięziony w pozycji siedzącej przywołuje wspomnienia z dzieciństwa. Przyczepiony pasami do wózka przez Milcię - gosposię dziadków, awanturowałem się, a potem w szkole przykuty dyscyplinarnie do ławki, już za młodu walczyłem ze złośliwością prostaty i to pozostało mi na całe życie. Psiakrew! Jak wołał ojciec. Od zarania towarzyszyła mi przemożna potrzeba swobody, wolności, niechęć do ograniczenia, zamknięcia ciała i ducha w małej przestrzeni. Klaustrofobia fizyczna napawała mnie zawsze lękiem, a klaustrofobia intelektualna niecierpliwością. Na szczęście świadomość wymyka się zamknięciu i szybuje. Nie narzekaj - mówi. Bądź rozsądny. Jeszcze nie tak dawno z Warszawy do Paryża artyści jechali dyliżansem, a z Francji do Ameryki miesiąć, statkiem. Pomyśl mój stary, gdybyś tę podróż musiał odbywać wiosłując, kajakiem; byłoby gorzej. Im bardziej pożera nas cywilizacja, tym bardziej opuszcza nas wszystkich poczucie wdzięczności za status quo naszej egzystencji w dwudziestym i dwudziestym pierwszym wieku. Człowieku! Przecież mogłoby być dużo gorzej.

Na dwa dni przed moim odlotem zapadła decyzja wyborców. Odetchnąłem. Mogło być dużo gorzej. Z dwóch niebezpieczeństw wybraliśmy mniejsze. Oby John Bolton, były Ambasador do UN został Sekretarzem Stanu. Kilka lat temu śniło mi się, że został prezydentem.

Drugiego dnia po wylądowaniu w Warszawie, na ulicy Pruszkowskiej, niedaleko mojej pracowni, w sklepie Łuków kupię polską łososiową polędwicę i francuską (wspaniałą) bagietkę na Nowym Świecie. Butelki wina zakupione przez Felo, mojego bratanka, czekają na mnie w domu. Na antresoli moje obrazy od dawna zastygłe w milczeniu, będą się przyglądać jak smaruję chleb masłem, aby polędwicy plaster nań położyć. A może dwa. Nie, trzy. Należę wina do wysokiego kieliszka na cienkiej nóżce. Taką polędwicę w Ameryce nazywa się kanadyjskim bo-



czkiem. Paskudnie i to nie to samo. Zapomniałem, na dworcu kolejowym w Warszawie jest nieduży sklep spożywczy, a w tym sklepie... francuski pasztecik! Który to z greckich bogów był sybarytą? Niech mi będzie od czasu do czasu patronem i niech mi się Gombrowicz ze swoją o mnie opinią nie wtrąca, kiedy wieczorową porą spożywam dobra, MNIE przeznaczone, na ulicy Pruszkowskiej, nie jemu. Aż wstyd, że miał na imię Witold.

Dobre dzieją się rzeczy w kraju i nie dobre. Obydwie partie polityczne, ta

przedtem i ta teraz, zatraciły poczucie przyzwoitości, podnoszą poziom wzajemnej nienawiści, atakując przy tej okazji wszystko i wszystkich. W imię patriotyzmu oczywiście. Sieją i zbierają nieufność społeczeństwa. Patriotyzm powinien być apolityczny, bezpartyjny. Troska o kraj pragmatyczna. Dobre, że na szczęście polski kapitalizm zdrowo się rozwija, nie zwracając wiele uwagi na to co się planuje w partyjnych sekretariatach.

Przed moim przylotem do Polski planowałem spotkanie z Wajdą. Niestety, jak wiemy reżyser zakończył

swoją twórczą wędrówkę przez życie. Załączam jego list pisany do mnie w czasach kiedy nadzieje i rozczarowania mieszały się... właściwie tak jak dziś. Składam hołd artyście, którego poznałem na warszawskiej Akademii w 1951 roku, kiedy przychodził do mojej klasy - profesora Eugeniusza Artzta, do ślicznej, niebieskookiej Zosi. Oto jest elegancki charakter pisma człowieka prawego.

Filmowe recenzje Piotra



PIOTR GZOWSKI

The 39th Denver Film Festival 2016



Ron Henderson - Founder of Denver Film Festival and Polish film director - Andrzej Seweryn, Fot: Życie Kolorado.

Supply an event with a potpourri of films, throw in live discussion sessions with the filmmakers and actors, stage it all at the height of the Denver Autumn - and you have - The Denver Film Festival. It is an affordable event. Even for a working schmo. The hardest part is choosing which films to see. Because of my schedule the choice of film has always defaulted to pure intuition, and although the rewards vary, the Denver Festival always provides the satisfaction of sampling films that never hit the Denver mainstream, and attending the movies with a crowd of true cinephiles that have gathered together simply to watch something new. This was the 39th Denver Film Festival. And, that is noteworthy. There is significance in longevity. But, the best thing about it is that it is a major event staged in Denver, and for two weeks every November it is ours.

People often ask me to rate films. Rating films, awarding them letter grades or stars, has never been my preferred method of assessment. Grades and stars may have their applications on grammar or mathematics tests, but as a gauge for the arts they are, in my opinion, a rude imposition of one person's taste on another. Liking or disliking anything is subjective. It seems more appropriate for me, therefore, to classify the films as most enjoyable, most admired and least admired. This year my Festival contained a list of eight films. This is how they fared:

Most Enjoyable

Rumba (Belgian) Directors and stars Fiona Gordon and Dominique Abel met in Paris at the school for clowns. They began working together as

partners, fell in love, and are now making films. Rumba is one of three that was presented at the Festival, and it is a delight to watch. Gordon and Abel play a married couple, school teachers in a small town near the Belgian coast, who share a passion for dancing the Rumba. A freak auto accident, however, causes the husband to lose his memory, and his wife her left leg. As the story progresses everything grows worse for the couple, but Gordon and Abel's comic treatment of each calamity transforms this potentially morose subject into a film about optimism budding amidst midst of weeded adversity. The performer's ability to play out the most tragic consequences with some of the most spectacular feats of pantomime, clowning and burlesque contribute to this being one of the funniest of films to watch. Physically these two artists are on the level of Chaplin and Keaton. The result is a delightfully humorous 77 minutes which ironically has a happy ending. It is a film that can be easily enjoyed multiple times and introduces a pair of artists to the medium that are worth following.

The Eccentrics: The Sunny Side of the Street (Excentrycy) (Polish) Directed by Janusz Majewski. Based on the 2007 novel by Włodzimierz Kowaleski, The Eccentrics follows Fabian (Maciej Stuhr), a musician-bandleader on his return to a Communist Poland from England in the 1950s. An enthusiast of Glen Miller and the Dorseys, he recruits an orchestra from among local eccentric citizens who turn out to be gifted musicians. Together they form a Swing Band and stage free concerts in an era where music imported from West is politically unwelcomed. However, the orchestra attains such popular success that even have local commissars end up

tapping their toes. Wonderfully cast, costumed, scored and staged, director Majewski presents a film with the best elements of Polish wit, aesthetics and satire. The film has an elegance and a lightness of being which contribute it to being one of the most entertaining and appealing Polish films ever made.

Kiki, Love to Love (Spanish)
Directed by Paco León

The most admirable thing about Spanish film makers is their ability to turn an inappropriate subject into something irreverently funny. The five simultaneous stories of Kiki... address the kinkier side of sex and love among seemingly normal people. Each of the main characters has a particular paraphilia which forces each of them to go to outrageous lengths to hide what they consider their abnormal preferences from their partners. In the wrong hands a film like this could have been tasteless, but the director, Leon, guided his ensemble toward playing their roles with such a sincere innocence that even their reluctant commitment to their naughty sinning is frosted over with a comic naïveté that the Spanish are so adept at performing. Therefore, where one might expect to hear an indignant harrumph from the audience there is laughter, and where one might expect to feel a bit embarrassed about the subject matter, there is a sympathetic feeling for the plight of the characters. This was the last film on my menu. It was a wonderfully satisfying dollop of sweet cream on top of an apple crumb cake.

Most Admired

The Last Family (Ostatnia Rodzina) (Polish) Directed by Jan P. Matuszynski
Because of the geopolitics of the mid-

20th century, Zdzislaw Beksynski's work is unknown in the West. Yet, with the modern convenience of the internet it is easy to recognize that he was among giant surrealist painting, and an innovator in the use of personal media. A relatively private individual, Beksynski, nevertheless, continuously video recorded the minutest details of his daily life, leaving behind an archive of thousands of hours of material, as well as a studio full paintings that were never sold. The film The Last Family, starring Andrzej Seweryn as Beksynski, is less about Beksynski's work and more about the dynamics of his family comprised of a patient, complacent wife, a suicidal bi-polar son and two ancient grandmothers, all of whom are the very last of the family line. It is a heavy film, and at times seemingly sad and dreary. The dialogue is bereft of any sensitive and loving language, and the Beksynski household appears locked in perpetual turbulence. Ironically, however, the dark nature of the household is illuminated by a glimmer of intense loyalty and trust of each member of the other. Consequently, amidst the turbulence there is a deep rooted sense of acceptance and safety. Shot by Matuszynski in a documentary style the film avoids tedium by being brilliantly performed by an ensemble of actors comfortable in adopting the discomfort of their characters to such an extent that much of the dialogue seems improvised. (Seweryn actually mentioned that after hours of rehearsal, Matuszynski instructed the cast to throw away the script and simply to play the scenario.) Of all the films viewed this year, this was perhaps the most powerful and compelling. It was awarded this year's Krzysztof Kieslowski jury Award for the Best Feature.

Blindness (Zaćma) (Polish)
Directed by Ryszard Bugajski

In the first year of theology at Loyola High school a student posed a question about redemption - "Would a person guilty of committing abhorrent crimes against humanity, let's say a Hitler, if he make a true act of Confession, would he be granted forgiveness". The answer was "yes". "But", the Jesuit father further explained, "the real question should be: Would a person like Hitler be capable of true contrition at the last moment of his life?" Julia Brystygier (Amira Mamona) a former Stalinist Colonel of the Office of Public Security formerly known by as „Bloody Luna” because of her sadistic interrogation methods appears at Institute for the Blind seeking an audience with the Primate of Poland, Cardinal Stefan Wyszyński, a person whose interrogation she personally supervised during his imprisonment between 1953-56. Haunted by the memories of those she had tortured, she arrives at the hospital prepared to reject all of her Communist ideology if she is

Polskie sylwetki w Kolorado

Amerykańskie wstrząsy - koniec American Dream?

Nowa książka Elizy Sarnackiej-Mahoney

MARTA SIECIECHOWICZ

Przez kilka dziesięcioleci, w okresie gomułkowsko-gierkowsko-jaruzelskim USA były dla nas mekką, wyśniewioną i wymarzoną oazą wolności, dobrobytu i spełnionych marzeń. Tak wyglądała z daleka, zza oceanu. Po upadku żelaznej kurtyny, kiedy w USA dorosło już nowe pokolenie urodzone na emigracji, a jego rodzice wrosli w amerykańską rzeczywistość, spojrzenie na raj za oceanem nieco się zmieniło. Zaczęło się przypinanie Amerykanom łatki nieuków, narzekanie na powszechny pęd za pieniądzem, na rozluźnienie więzi rodzinnych i w ogóle międzyludzkich itd.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że Stany Zjednoczone cały czas są potęgą

American dream dla wielu Polaków to ucieleśnienie raju na ziemi.

Jaka dziś jest Ameryka, mityczna ziemia obiecana dla wielu pokoleń? Dziś, na początku XXI wieku, jesteśmy świadkami upadku amerykańskiego mitu w oczach młodych Polaków.

czenia, kto zasiądzie w Białym Domu, bo tak naprawdę nie uda się już zatrzymać zmiany Ameryki, dot. nie tylko języka i kultury, ale nawet jej granic, bo ruchy secesjonistyczne mają się tam bardzo dobrze, zwłaszcza wobec poczu-

cia narastającego zagrożenia terrorystycznego.

Przy pisaniu tekstu korzystałam z książki Elizy Sarnackiej-Mahoney „Amerykańskie wstrząsy”. Wyd. Von Borowiecky 2016.



Leszek "Nick" Sadowski - Executive Vice President "Nowy Dziennik" i Eliza Sarnacka-Mahoney, Nowy Jork, listopad 2016.

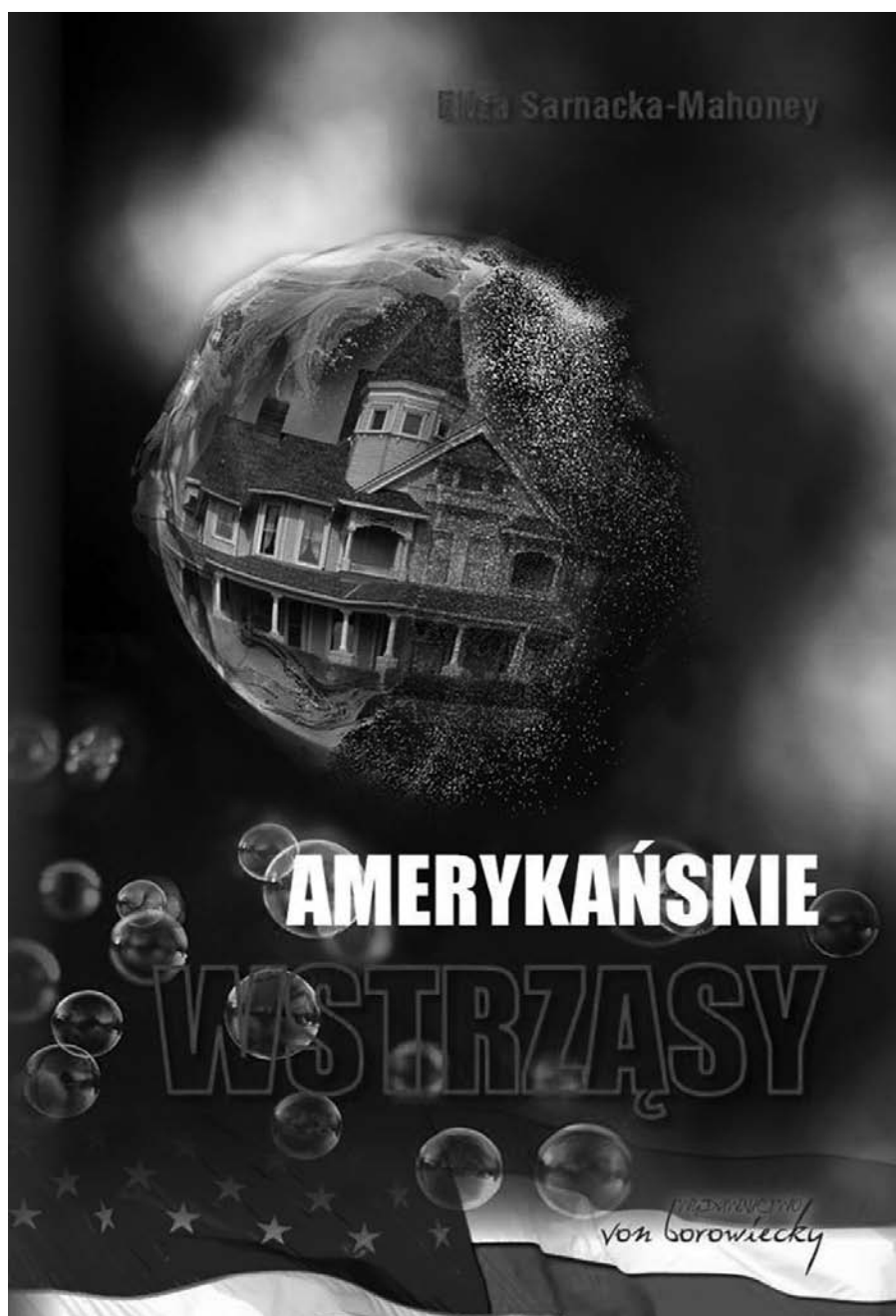
militarną i ekonomiczną, ale dzisiaj świat nie jest już ani jedno -, ani tym bardziej dwubiegunowy, jak w czasach zimnej wojny. (Na marginesie – wydaje się, że to właśnie Związkowi Radzieckiemu Amerykanie powinni być wdzięczni za ślepą miłość Polaków do USA, od których byli odcięci przez kilkadziesiąt lat sowieckiej okupacji, kiedy Ameryka była nieosiągalnym marzeniem). W ciągu kilkadziesiąt lat na światową potęgę wyrosły Chiny, nie wolno zapominać o Rosji, a w Europie wystarczy wspomnieć o Niemczech czy ostatnio choćby Turcji, która jest najpotężniejszym, po USA, członkiem NATO.

W Ameryce mamy dziś do czynienia z socjoekonomicznym trzęsieniem ziemi,

do którego doprowadziła globalizacja, korporatyzacja, elektronizacja życia prywatnego i publicznego. Amerykańska klasa średnia, która była filarem sukcesu gospodarczego, kurczy się coraz bardziej, tworzą się coraz większe podziały na rosnącą warstwę biednych i coraz biedniejszych, i coraz węższą warstwę osób bogatych, które stają się coraz bogatsze.

Dokonyje się tam, słabo zauważana na świecie, monstrualna metamorfoza etnicznego *makeupu* USA, która jest wynikiem głębokich zmian nie tylko samej kultury, ale także jej fundamentalnych zasad.

Wybory prezydenckie w USA pokazują jasno, że tak właściwie nie ma już zna-



“Amerykańskie wstrząsy” - autor: Eliza Sarnacka-Mahoney
Wydawnictwo von Borowiecky
Miejsce wydania: Warszawa
Rok wydania: 2016
ISBN: 978-8-36-074863-3

Książkę w USA można kupić na stronie Nowego Dziennika
<http://www.dziennik.com/store>

w Polsce na stronie: www.allegro.pl

Polska Szkoła w Denver

Święto Odzyskania Niepodległości



MAŁGORZATA GRONDALSKI

W tym roku przypada 98 rocznica odzyskania przez naszą Ojczyznę wolności w 1918 roku, po 123 latach zaborów. Dnia 13 listopada 2016 r. odbył się w Polskim Klubie w Denver uroczysty program z okazji święta 11 Listopada zwanego Świętem Niepodległości.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem gości przez p. Katarzynę Żak, Prezesa Polskiego Klubu i p. Stanisława Gadzinę, Dyrektora Polskiej Szkoły.

Przybyła publiczność z zainteresowaniem i w skupieniu obejrzała i wysłuchała tej szczególnej lekcji historii.

Następnie Konsul Honorowy w Kolorado Tomasz Skotnicki, w swoim wystąpieniu podkreślił jak ważne jest dla nas Polaków to niezwykle święto, obchodzone co roku 11 listopada. Przypominał zgromadzonym o tym, że nigdy nie należy zapominać nam o dziejach naszego kraju, o polskiej tradycji i kulturze.



Święto Niepodległości w Polskim Klubie w Denver.
Fot: Jadwiga Bielecki, Gosia Makuch-Otteson

Po wprowadzeniu flag i sztandarów przez Rycerzy Kolumba, ZHP, żołnierzy i szkolny poczet sztandarowy, wspólnie odśpiewany został hymn państwowy.

Uczniowie starszych klas polskiej szkoły przedstawili program. Scenariusz montażu słowno - muzycznego obejmował treści historyczne, pieśni i wiersze, które wprowadziły zgromadzonych w atmosferę wydarzeń poprzedzających datę 11 listopada 1918 roku. W bardzo ciekawy i obrazowy sposób uczniowie przedstawili losy naszej Ojczyzny, począwszy od zaborów, a skończywszy na roku 1918 przy akompaniamencie grupy młodzieżowej, która przypominała nam żołnierskie pieśni wojenne a zakończyła odśpiewaniem Roty.



Święta Bożego Narodzenia już tuż-tuż. Życzę rodzicom, nauczycielom, uczniom i całej Polonii w Denver aby nadchodzące Święta upłynęły w atmosferze rodzinnej, w radości, w zdrowiu, w pokoju, a Dzieciątko Jezus niech nam błogosławi przez całe Święta i w nadchodzącym Nowym 2017 Roku.

- Dyrektor Szkoły, Stanisław Gadzina



Program artystyczny został uświetniony występem grupy "Krakowiaków", którzy zaprezentowali nam tańce regionalne w przepięknych strojach z regionu Lublin, Kraków, Kraków Wschodni, i z okresu Księstwa Warszawskiego. Jak zawsze, występ "Krakowiaków" wywołał ogromny entuzjazm i został nagrodzony gromkimi brawami.

Na zakończenie p. Kasia Żak - prezydent Polskiego Klubu w Denver, podziękowała wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji tej uroczystości i pożegnała gości.

Tradycje w sztuce



Boże Narodzenie w poezji i w malarstwie

tekst i zdjęcia: HANNA CZERNIK

**Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie**

- C. K. Norwid



Wigila na Syberii. Jacek Malczewski, 1892 r.

Boże Narodzenie - zapach choinki, światło świeczek, siano pod obrusem, dodatkowe nakrycie zostawione dla strudzonego wędrowca, wypatrywanie pierwszej gwiazdki. Zgromadzona wokół stołu rodzina, przyjaciele. I opłatek, ów „chleb biblijny”, łamany wraz z życzeniami dobrego życia w tym momencie szczególnej bliskości, w tę „cichą noc, świętą noc”, która choć na chwilę „niesie pokój ludziom wszem”.

Boże Narodzenie - święto najdroższe Polakom, i nie tylko im, obchodzone na wszystkich kontynentach, pod upalnym w grudniu niebem Australii i w zasypanych śniegiem miastach i wsiach Północy, w czas pokoju i w czas wojny, wówczas gdy stół zastawiony jest obficie i gdy jest na nim ubogo, na emigracji i na zesłaniu:

*„Zasycał w zimnej ciszy samowar
Ukrop nalewam w szklanki
Przy wigilijnym stole bez słowa
Świętują polscy zesłańcy
Nie, nie jesteście biedni i smutni
Chustka przy twarzy to katar
Nie będzie klusek z makiem i kutii
Będzie chleb i herbata/.../
Byleby świecy starczyło na noc
Długo się czeka na Niego
By jak co roku sobie nad ranem
Życzyć tego samego
Znów się urodzi, umrze w cierpieniu
Znowu dopali się świeca
Po ciemku wolność w Jego imieniu
Jeden drugiemu obieca...
(J. Kaczmarski)*

Święta Bożego Narodzenia mają długą historię. Ich geneza jest wciąż przed-

stajenki, złożenie hołdu najpierw przez zwierzęta i potwierdzenie cudu dziewiczego macierzyństwa przez dwie kobiety położne. Treści te, później znane głównie z tekstów literackich, jak słynna „Złota Legenda” Jacopa de Voragine z XIII w., oddziaływały na wyobraźnię artystów, szczególnym ujęciem czy motywem przyciągając uwagę także współczesnego odbiorcy. Najstarszy sposób obrazowania Bożego Narodzenia ukazuje Marię leżącą na posłaniu obok złożonego w żłobie Dzieciątka. Obojgu częstokroć towarzyszy Józef oraz osioł i wół.

Ten schemat kompozycyjny zapożyczyła sztuka chrześcijańska prawdopodobnie z pogańskiego antyku – z przedstawień odpoczywającej po trudach porodu Semele, matki Dionizosa. Bo kultura ludzka, sztuka, filozofia i religia przenikają się i inspirują wzajemnie.

Z przekazów Klemensa Aleksandryjskiego wiadomo, że różne daty były podawane za dzień narodzin Chrystusa: 19 kwietnia, 20 maja, a sam Klemens wskazywał na dzień 17 listopada. Niektórzy, jak Hipolit Rzymski, wspominali

wariantem ustanowionego przez cesarza Aureliana w 274 r. święta synkretycznego bóstwa, Sol Invictus (połączony kult Mitry i Appoliny). Rytuał zaczynał się w podziemnym adytonie w nocy przesilenia słonecznego, z 24 na 25 grudnia i około północy spełniano obrzędy konsekracyjne. O świcie wierni uczestniczyli w procesji z miejsca kultu, niosąc statuetkę dziecka jako symbolu urodzonego boga-Słońca przez dziewicę nazywaną Dea Caelestis, zaliczaną do bóstw nie-rzymskich, „obcych” (peregrina sacra). Świętowanie narodzin Boga-Człowieka, Chrystusa, nazywanego „Słońcem sprawiedliwości”, „Światłością świata”, „Światłem na oświecenie pogan” było chrześcijańską odpowiedzią na ten pogański kult.

W Polsce wraz z przyjęciem chrześcijaństwa motywy bożonarodzeniowe staną się jednymi z najpopularniejszych w sztuce literackiej i plastyce. Najstarsza miniatura sceny betlejemskiej zdobi wspaniały rękopis Ewangeliarza zwanego Złotym, być może zamówionego specjalnie na uroczystość



Betlejem, Giotto di Bondone. 12/13 wiek.

miotem naukowej i teologicznej debaty. Narodziny Chrystusa w Betlejem i złożenie Dzieciątka do żłobie opisują ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza. Pierwsza z nich mówi o mędrcach ze Wschodu, którzy przybyli, by złożyć hołd Noworodzonemu, druga opowiada o zwiastowaniu przez aniołów przyjścia Zbawiciela pasterzom. Szersze opisy znajdujemy w utworach apokryficznych, tzw. protoewangelii Jakuba, z drugiego wieku n.e. i ewangelii Pseudo-Mateusza, najprawdopodobniej z wieku VII. Tam pojawiają się obrazy groty,

wprawdzie, że pierwsze przyjście Pana naszego wcielonego, w którym narodził się w Betlejem miało miejsce ósmego dnia przed kalendarzami styczniowymi, a więc w końcu roku, ale nie było to powszechnie przyjęte. W roku 353 rocznica urodzin Jezusa została ostatecznie przeniesiona przez Kościół na dzień 25 grudnia, czyli na dzień narodzin Mitry, niepokonanego boskiego Słońca, którego kult był niezwykle popularny na Bliskim Wschodzie i w Rzymie. Święto Bożego Narodzenia zostało chętnie zaakceptowane, ponieważ było

koronacji Bolesława Śmiałego w katedrze gnieźnieńskiej, w dzień Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1076 roku. Inna, efektowna całostronicowa miniatura dekoruje rękopis Psalterza („Psalterium nocturnum”), powstałego ok. 1240 roku i używanego jako książka do prywatnej modlitwy przez żonę księcia Henryka Brodatego - Jadwigę. Poruszające są sceny nawiązujące do opowieści betlejemskiej w słynnym Ołtarzu Mariackim Witta Stwosza.

C.d.

Inne epoki i inni twórcy zinterpretują tę opowieść w różnych stylach - Wojciech Kossak, Józef Mehoffer, Stanisław Wyspiański, Zofia Stryjeńska, Jacek Malczewski, Jerzy Nowosielski, czy Jan Szczykowski (w znakomitej płaskorzeźbie w stylu art déco) i wielu, wielu innych.

W XIX w. autorami kolęd byli m.in. Zygmunt Nowowiejski i Feliks Nowakowski. Kompozytorzy też nie pozostali obojętni. Fryderyk Chopin zacytował „Lulajże, Jezuniu” w środkowej części scherza h-mol, op. 20. Kolędy komponował też znakomity Witold Lutosławski. A my wszyscy śpiewamy

je w kościołach i w domach, w gwarze góralskiej i w klasycznej polszczyźnie, kultywując wspaniałą polską tradycję, tę „arkę przymierza między dawnymi i nowymi laty”

O Bożym Narodzeniu napisano niezliczoną liczbę wierszy. Bywały to ekfrazy (gr. ékphrasis – dokładny opis), jak wyżej zacytowany wiersz Jacka Kaczmarskiego interpretujący poruszającą Wigilię na Syberii Malczewskiego, bywały rozprawki filozoficzne na kanwie religijnej opowieści, jak Betlejem Bolesława Leśmiana:

„Gdzie Magowie? – Odeszli.
Badacze ich cienia
Głoszą, że wraz z kadzidłem i myrrą,
i złotem
W kurz się marny rozwiali pod tej
karczmy płotem,
Gdzie droga w nicość skręca.
– Tyle – ich istnienia.”

Bywały nimi liryczne wyznania świątecznego wzruszenia, opisy bogate bożonarodzeniowej tradycji, oplatka, choinki..

„Więc na górę szybko po schodach.
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.
I dziadkowie. Wszyscy ci sami..
Właśnie ojciec kiwa na matkę,
że czas się dzielić oplatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczystie
jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
blask świeczek złotem zasuwa,
a z kąta, z ust brata, płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu,
moja perelko,
„Lulajże, Jezuniu..”
(K.I. Gałczyński)

Choinka tak zrosła się z Bożym Narodzeniem, że czasem zapominamy, jak późno weszła ona do tradycji związanej z tym świętem. W wielu kulturach drzewo, zwłaszcza iglaste, uważane jest za symbol życia i odradzania się, trwania i płodności. Jako drzewko bożonarodzeniowe pojawiło się w XVI w. w Alzacji, choć prawdopodobnie i wcześniej występowało jako rajske drzewo poznania dobrego i złego w misteriach wystawianych w wigilię Bożego Narodzenia. Alzaccyzy dekorowali drzewka ozdobami z papieru i jabłkami, niewątpliwie na pamiątkę rajskego owocu, jak i z powodów praktycznych, bo jabłka rosły w północnej Europie i

łatwo dawały się przez zimę przechować - tak to sacrum i profanum, co święte i co przyziemne zawsze splatają się w ludzkiej kulturze. Choinki szybko stały się popularne w protestanckich Niemczech. Na przełomie XVIII i XIX w. przybyły do Polski, powędrowały też do Francji i Anglii. Teraz ubiera je się wszędzie, wielkie oświetlone drzewa wprowadzają w świąteczny nastrój w wielu miastach dookoła globu.

Boże Narodzenie jest świętem chrześcijańskim, ale przede wszystkim jest lekcją najważniejszej prawdy wpisanej w chrześcijańską etykę - nauką miłości i przebaczenia. Jest także nauką skromności. Chrystus nie urodził się jednemu plemieniu - urodził się wszystkim. W naszym świecie dramatycznych podziałów, zamykania się we wrogich enklawach, wrogości do tych innych, obcych, inaczej wierzących, inaczej myślących - potrzebujemy tego Święta jak śmiertelnie spragniony potrzebuje wody...



Fragment Ołtarza Witta Stwosza w Krakowie. 1477-1489.

Wraz z rozwojem polskiego języka literackiego zaczęły powstawać pieśni, z czasem tworząc odrębny gatunek poezji śpiewanej - kolędy. Najstarsza zachowana kolęda, pochodząca z 1424 roku, zaczyna się od słów „Zdrów bądź Królu anielski”. Słynnemu kaznodziei, Piotrowi Skardze przypisuje się autorstwo do dziś popularnej: „W żłobie leży, któż pobieży”. Kolędy pisali wielcy poeci barokowi: Mikołaj Sęp-Szarzyński i Andrzej Morsztyn, a w końcu XVIII w. Franciszek Karpiński stworzył cacko poezji rokokowej, jaką jest również powszechnie znana i śpiewana w rytmie poloneza, operująca finezyjnymi antynomiami, pieśń:

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
Ma granice - Nieskończony.
Wzgardzony – okryty chwałą
Śmiertelny – król nad wiekami,
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.”



Sceny z życia Najświętszej Marii Panny. Fragment repliki witraża zaprojektowanego przez J. Mehoffera i S. Wyspiańskiego, zrealizowanego do okna kościoła Mariackiego w Krakowie.



Matka Boska z Jezuskiem. Zofia Stryjeńska. 1962 r.

„Pomódlmy się w noc betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania
By wszystko nam się rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.
Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supelki
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukielki
I oby w nas złośliwe jędze
Pozamieniały się w owieczki
A w oczach mądre tły stanęły
Jak na choince barwnej świeczki
By anioł podarł każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego
Kładąc na serce pogmatwane
Jak na osiołka – kompres śniegu.”
(Ks.Jan Twardowski)



Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Kolorado serdecznie zaprasza na Święto Trzech Króli organizowane dnia 8 stycznia (niedziela) 2017 roku o godzinie 15:00 w Polskim Klubie przy 3121 W Alameda Ave. Denver

W programie : królewski podwieczorek, szopka z udziałem wszystkich dzieci, wspólne śpiewanie kolęd, wizyta grup kolędników.

Wstęp wolny, podwieczorek i napoje do nabycia.

Do zobaczenia,
Barbara Popielak prezydent FJPiI w Kolorado

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki

i ciekawostki

Nowy Prezydent USA

“Nowy Król nowa władza”. Ameryka wybrała swojego 45 prezydenta. Donald J. Trump nazywany pogardliwie outsiderem i politycznym kuriozum został nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wygrał on jednoznacznie z wielką faworytką mediów i politycznego establishmentu była sekretarz stanu Hillary Clinton, która jeszcze na jeden dzień przed wyborami zdecydowanie prowadziła w większości sondaży. Ameryka zagłosowała za zmianą i dała wyraz swojej dezaprobaty dla ośmioletnich rządów administracji Obamy. Wszak w wyborach prezydenckich nie chodzi o łamanie kolejnych barier - pierwszy Afroamerykanin, pierwsza Kobieta. Chodzi w nich o wyborców i ich los. Widocznie dla większości obywateli ostatnie osiem lat nie przyniosło oczekiwanych korzyści, które należałoby kontynuować. Jeżeli takowe nawet były, to były one wynikiem rekordowego zadłużenia Ameryki. 8go listopada nastąpiła wielka korekta lub jak kto woli odebranie władzy “politycznej maszynie niespełnionych obietnic i wypatrzeń” i przekazania jej człowiekowi z pasją i wizją - “uzdrowienia Ameryki i uczynienia jej znów wielką”. Zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów, na Manhatannie, pod budynkiem Trump Tower zgromadziły się rzesze sympatyków i przeciwników nowego republikańskiego Prezydenta. Jedni, by fetować, inni by protestować. Żaden z nich nie wie jednak - podobnie, jak cała reszta Ameryki i świata - jaka będzie prezydentura Donalda Trumpa. My życzymy mu dalszej kontynuacji życiowych sukcesów. Najtrudniejsze jest już za nim, bo wbrew oczekiwaniom wszystkich został wybrany. Teraz już tylko pozostało mu być najlepszym Prezydentem jakiego kiedykolwiek miała amerykańska Ziemia. Powinien dać radę, GO Trump!



Noworoczne okazje mieszkaniowe

Bez wątpienia rok 2016 zapisze się w Kolorado jako rok rekordów na rynku nieruchomości. Sprzyjające warunki sprawiły, że prawie każdy z nas chciał być posiadaczem własnego lokum. Nie zawsze jednak to się udawało. Główną tego przyczyną była nadwyżka popytu nad podażą co przyczyniło się do znacznego wzrostu cen. Obcując z bazą danych - wszystkich nieruchomości wystawionych na sprzedaż w Kolorado stwierdzam, że zawsze możemy znaleźć “okazję”. Znalezienie okazji jest pierwszym krokiem do szczęścia. Natomiast szybkie i skuteczne działanie pieczętuje deal. Przyjrzyjmy się więc dzisiaj trzem takim okazją, które aktualnie (20 listopada) są na sprzedaż.

1. Mieszkanie na start



REcolorado

Duże mieszkanie - 730sq feet, centralna lokalizacja, 1 sypialnia, 1 łazienka, 1miejsce parkingowe, kominek, otwarty koncept, lodówka, zmywarka do naczyń. HOA \$254 (woda i ogrzewanie wliczone), roczny podatek \$339.

8330 Zuni St #108 Denver, Colorado 80221
Cena: \$87,000

2. Dom



Domek jednorodzinny - 1920sq feet, 4 sypialnie, 2 łazienki, garaż na 2 samochody, centralna klimatyzacja, nie ma opłat HOA, roczny podatek \$1,204

9146 Cypress Dr Thornton, Colorado 80229
Cena: \$239,950

3. Bankowa sprzedaż



Duży dom jednorodzinny - 2,586 sq feet, 4 sypialnie, 3 łazienki, garaż na 2 samochody, graniczy bezpośrednio z pięknym parkiem, nie ma opłat HOA, roczny podatek \$3006, oryginalna cena domu \$535,000, wyceniony w mieście na \$487,288

135 S Hoyt St Lakewood, Colorado 80226
Cena: \$ 369,900

Życzę udanych zakupów w 2017 roku!



**Wszystkim naszym Klientom,
Przyjaciołom i całej Polonii
życzymy zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia najskrytszych marzeń
w Nowym 2017 Roku**

Waldek Tadla Managing Broker



Tadla&Tadla Real Estate Group
Tel.: 720 935-1965
www.TadlaRealty.com

Polish-American



Polish vote during the election

ADRIAN MIGACZ | ZycieKolorado@gmail.com

The 2016 Presidential has come to an end and now the United States has a new President-elect, Donald Trump. After a very competitive and controversial campaign, he emerged victorious over his opponent Hillary Clinton. But how did it happen? Most polls had Hillary winning comfortably but even though she won the popular vote, she ended up losing the Electoral College.

Even though it has not been talked about in the mainstream media, let us see how the Polish vote influenced the election. Statistics about the way Polish Americans have been voting is tracked by the Piast Institute based in Chicago. According to them, Polish people have voted correctly for the president in every election except 1980 and 1968 where a majority voted for Jimmy Carter and Hubert Humphrey both Demo-

crats who lost to their Republican opponent. In recent history, Polish people voted primarily for Barack Obama so it is clear that there is a tendency towards Democrats.



Piast Institute has not released data on 2016 but after closely looking at key Polish population centers, it seems evident that Polish people voted primarily for Trump.

Chicago, unofficially the largest Polish city in the world, voted 84% for Barack Obama and 14 percent for Romney in 2012. But looking at 2016, there was 10% drop in Chicago for Hillary. That speaks volumes based on how large the city is as well as given the fact that Hillary is originally from Chicago.

Cheektowaga, a suburb of Buffalo where the population of Polish people is 40% voted 57% for Obama. That dropped to 50% for Hillary in 2016. Now New York went for Hillary, but considering that Hillary was a senator for New York and currently lives in Chautauqua which is

close to Buffalo, that also is not a great sign.

Ohio and Michigan were considered huge victories for Trump and both states have significant Polish populations. In Toledo, one in every 10 people are Polish and that placed dropped 10% when looking at Democrat votes comparing the 2012 and 2016. Very similar statistics for Warren which boasts a 21% Polish population.

The biggest swing was in Scranton, Pennsylvania, where Republicans gained 11% more votes this time in a city that has a 14% Polish population.

Nothing can be definite, but looking at numbers provided by CNN Election Results, it is clear there was a shift in cities with a large number of Polish population.



www.twitter.com/zycie_kolorado

www.instagram.com/zyciekolorado

REKLAMA

IMMIGRATION & NATURALIZATION

35 YEARS EXPERIENCE

LAW OFFICE OF THOMAS YOUNG, PC

Thomas J. Young, Jr., Attorney
4105 E. Florida Ave., Suite 300
Denver, CO 80222
(303) 756-9419
tjyoungjr@gmail.com

WWW.THOMASYOUNGLAW.COM

Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:

303-882-1038 lub 720-231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!

EUROPA

Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....

zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

(303) 699-1530



Szeroki wybór m. innymi polskich produktów: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczyce i wiele innych...



13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015

www.europaworlddeli.com

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Święto indyka jest dla mnie "przedpokojem" do Świąt Bożego Narodzenia, przygotowaniem kuchni, energii, apetytu oraz naszych żołądków do prawdziwej Fiesty Świątecznej. Nie wiem jak wy ale ja moje Święta planuję już co najmniej z końcem września. Myślę nad listą osób które będą gościła w naszym domu, o potrawach, wystroju i prezentach. Mam wrażenie że z roku na rok coraz bardziej tracę głowę w grudniu. Godzinami wymyślam dodatki na stół wigilijny, nowe smaki oraz niespodzianki które z roku na rok stawiają coraz wyższą poprzeczkę w pomysłowości. Uwielbiam Święta Bożego Narodzenia. Zapach choinki lub świeczek imitujących las, zapach piekących się pierników, pogoń z odkurzaczem i szmatką w walce z brudem. W mojej rodzinie choinkę zawsze ubieramy dużo wcześniej niż robiłam to z moimi rodzicami i bratem w Polsce. Mój mąż uwielbia świąteczne lampki i choinkę, prawdę mówiąc jakby nie wyglądało to dziwnie pewnie nasza choinka stałaby cały rok tuż obok kominka i lśniła by swoim blaskiem.

W tym roku podam wam przepis na fajny makowiec, sałatkę którą wymyśliłam sama podczas przygotowań do urodzin mojej przyjaciółki. Powiem gdzie dobrze zaoszczędzić czas i kupić gotowe pierogi oraz na co uważać przy potrawach świątecznych będąc w gościach. Zdradzę tajemnice serowych kulek które stały się prawdziwą słodką ucztą dla moich serdecznych koleżanek podczas kolacji w moim domu. Zacznę od makowca który jest okropnie prosty a zarazem smaczny i szczerze mówiąc ja piekę go cały rok. Rok czy 2 lata temu podałam przepis który wiem że podbił serca wielu osób jeszcze zanim go poznali.

prosty makowiec

- 50 g masła
- 3 jajka
- ½ szklanka miodu
- 1 szklanka zmielonych migdałów
- 1 szklanka maku
- ½ łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 łyżka aromatu migdałowego

Jeśli chcecie użyć mak mielony gotowy z puszkii nie ma w tym nic złego zaoszczędzicie czas w przygotowaniu, ale jeśli chcecie użyć mak cały należy go najpierw sparzyć (gotować) aby ziarenka można było rozdrobnić w palcach. Wasz wybór jaki mak użyjecie: cały lub mielony. Po przygotowaniu maku mieszamy go z mielonymi migdałami, aromatem i proszkiem do pieczenia. W drugiej misce miksujemy masło, miód i żółtka na gładką masę. Do masy żółtkowej dodajemy masę makową i mieszamy. Na koniec łączymy z ubitymi na sztywno pianą z białek które

pozostały z jajek. Przelewamy masę do keksówki lub na małą tortownicę i pieczemy w 360 stopni Fahrenheita około 30 do 35 minut, sprawdzamy patyczkiem wilgotność makowca. Mojego makowca robię zawsze z polewą czekoladową i posypuję wiórkami kokosowymi. Ciasto jest wilgotne, miękkie i naprawdę smaczne.

Jeśli chodzi o pierogi, to co roku stawiam na gotowce które można kupić w Vitamin Cottage. Nie napotkałam na swojej drodze żadnych innych więc będę wierna i wiernie będę je polecała. Można je spotkać w dziale mrożonek, proszę po prostu pytać o pierogi bezglutenowe.



Oszczędność czasu w naszej kuchni jest równie ważna jak smakowitość naszych wyrobów. Pozwólmy sobie na troszkę luksusu i pozwólmy innym wykonać pracę pierogowa za nas. Przypominam by czytać etykiety naszych barszczy tych w polskich sklepach jak i tych stojących na półkach z kosztownymi produktami w supermarketach. A dla pewności proponuję stworzyć swój własny barszcz z prawdziwych świeżych buraków, rosółki i odrobiną octu jak i pachnącego majeranku. Bądźmy wyczuleni na ryby, na to jak one są smażone w domach gdzie zostaliśmy zaproszeni. Bądźmy pewni że organizatorzy świąt będą smażyć wasze ryby osobno. Wybierzmy panierkę taką jaką lubimy czy to mąka czy bułka tarta i oczywiście olej musi być świeży taki który nie był użyty wcześniej do smażenia ryb z glutenową panierką. Polecam przemielić płatki kukurydziane przez grube oczka maszynki lub po prostu zmiażdżyć je w woreczku przy pomocy tłuczka do schabowych. Gwarantuję chrupkość ryby.

Święta świętami ale zaraz po świętach mamy tę szaloną noc tę na którą czekamy cały rok. Noc która pozwala nam kobietom zaszaleć doczepiając długie rzęsy i każdą ilość brokatu i świecidełek jest dozwolona a sukienki bezwarunkowo pozwalają nam czuć się księżniczkami

czy to przez długość, rodzaj materiału czy po prostu dodatków które jak złoto lub srebro błyszczą pod kulą lustrzaną powieszoną pod sufitem. Jeśli balujecie na salach bankietowych czy dyskotekach to raczej nie macie wpływu na potrawy ale jeśli robicie prywatki domowe, szalone imprezy do białego rana to polecam trzy propozycje które na pewno wręcz na bank, na 100% pozwolą by nasi goście byli nasyćeni, zadowoleni i gotowi na tańce do białego rana.

Proponuję jajka pod pierzynką. Proste i smaczne, niestety nie polecam na pierwszą randkę ponieważ zawierają czosnek i pocałunki czosnkowe nie kończą się romantycznie.

jajka pod pierzynką

- 1 sałata lodowa
- 1 papryka czerwona
- 1 angielski surowy ogórek
- 4 łyżki majonezu
- 5 ząbków czosnku
- 1 jogurt naturalny
- 2 pomidory

Jajka gotujemy na twardo kroimy na połówki. Sałatę kroimy lub siekamy wedle życzenia. Pomidor, ogórek jak i papryka krojona jest na średnią grubość. Sałatę układamy na talerzu, na to wysypujemy pomidora na pomidora ogórka i na samą górę paprykę. Z jogurtu oraz majonezu tworzymy sos dodając przeciśnięty przez praskę czosnek oraz sól. Tak powstały dressing polewamy na warzywa a następnie układamy na to ugotowane jajka żółtkiem do dołu, górę jajek czyli tak zwane dupki posypujemy czerwoną papryką. Spróbujcie koniecznie a jestem pewna że wejdą w wasz jadłospis już na zawsze.

Drugą propozycją jest sałatka krabowa którą sama tak na szybko wymyśliłam, dosłownie dwie godziny przed kolacją z moimi serdecznymi koleżankami.

sałatka krabowa

- 1 opakowanie nóżek krabowych
- szklanka groszku mrożonego
- puszka kukurydzy
- około 3 łyżek kopru
- szklanka żółtego sera startego
- 2 łyżki majonezu
- ¼ łyżki musztardy

Nóżki krabowe kroimy w średniej wielkości i kwadraty. Dorzucamy do nich pół puszki kukurydzy, posiekany koper oraz wcześniej sparzony zielony groszek i oczywiście żółty ser. Wszystko łączymy razem z majonezem oraz musztardą. Sałatkę podajemy zimno prosto z lodówki. Pachnąca, delikatna w smaku - polecam gorąco.

Czas na kulki serowe. Przepis ten dostałam od mojej przyjaciółki Gosi. Ich jedwabisty smak da wam pełną satysfakcję dla podniebienia jak i żołądka.

kulki serowe

- 1 opakowania sera Philadelphia
- 2 opakowania gotowej bitej śmietany
- 2 opakowania malin
- ⅓ szklanki cukru pudru
- do ozdoby mielone lub siekane orzechy, wiórki kokosowe, czy kolorowe ozdoby do tortu.

Wszystkie składniki łączymy razem i odstawiamy do zamrażarki najlepiej na kilka godzin. Maliny można zastąpić jeżynami. Zmrożoną masę wyciągamy z zamrażarki i za pomocą łyżki formujemy w mokrych dłoniach kulki a następnie obtaczamy je w dowolnie wybranych dodatkach. Tak przygotowane kulki trzymamy w zamrażarce. Wyciągamy je na talerz około 20 minut przed konsumpcją. Naprawdę niebo w gębie.

No i tak słowo po słowie i zgromadził się mój artykuł moje comiesięczne spotkanie z wami. Jak to zawsze bywa z końcem roku życzymy sobie zdrowych, wesołych i rodzinnych Świąt. Życzę aby te Święta były jak co roku wyjątkowe, pełne miłości, radości, rodzinność i oczywiście zdrowia. Życzę by wasze stoły ugięły się od świątecznych tradycyjnych potraw ale i od tych które sami wymyślaliście. Pragnę złożyć wam też życzenia Noworoczne oby ten Nowy 2017 rok był zdrowy, zdrowy i jeszcze raz zdrowy. Cieszymy się tym co każdy dzień nam daje nie pozwólmy by nikt i nic nie było w stanie zepsuć naszych marzeń, pomysłów i ogólnego szczęścia. Bądźmy życzliwi dla siebie każdego dnia i pamiętajmy o tym że są wśród nas tacy którzy potrzebują pomocy na różnej płaszczyźnie, bądźmy im przychylni i szanujemy każdego bliźniego jak siebie samego. Pamiętajmy również o bezpiecznym powrocie do domu po naszych sylwestrowych balach. Niech nikt z was nie wsiada za kierownicę pod wpływem alkoholu, bądźmy ostrożni, żyjmy szczęśliwie i dajmy żyć innym. Pozdrawiam, ściskam, chylę czoła, po prostu Wesołych Świąt i Dosiego Roku kochani czytelnicy, do zobaczenia za rok.

Kasia Suski:
kasiacol@gmail.com

Pod lupą

Wahadełko

KAZIMIERZ KRAWCZAK

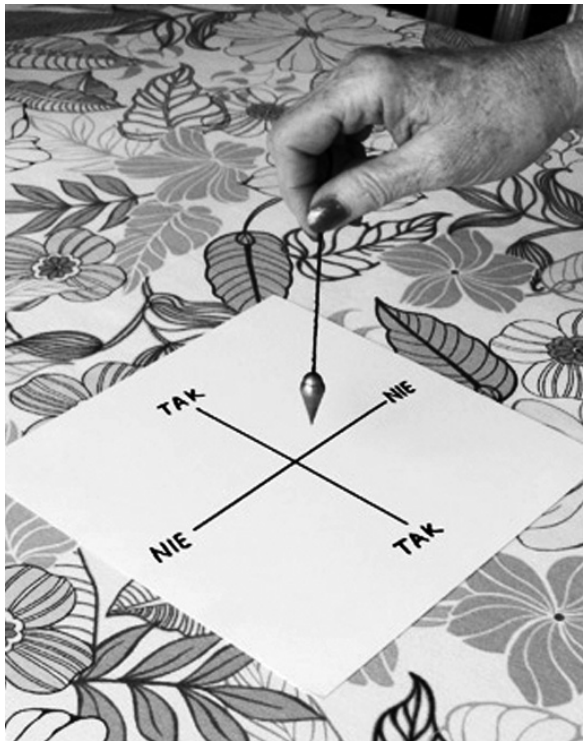


Historyczne informacje o wahadełku można odnaleźć w historii starożytnych Chin, Egipcie czy w średniowiecznej Europie. W średniowieczu ludzie nauki interesowali się wahadełkami do końca XVIII wieku. Na początku dziewiętnastego stulecia zaczęto posługiwać się wahadełkami przy poszukiwaniach podziemnych wód i złóż mineralnych, a w ciągu następnego dziesięciolecia popularność wahadełka ciągle rosła i zastosowania się rozszerzały. W tym okresie czasu, pojawił się na „scenie” doktor Oskar Brunler. Był raczej fizykiem i inżynierem niż lekarzem. Zasłynął wynalezieniem płomienia palącego się pod wodą i przecinającego metal. Wahadełkiem zainteresował się, kiedy poznał we Francji Bovisa, kupując od niego biometr, którego zasadniczym narzędziem jest wahadełko. Zanim Bovis skonstruował biometr, był wtedy specjalnym inspektorem rządu francuskiego. Między innymi do jego obowiązków należało badanie artykułów żywnościowych wahadełkiem - pod względem przydatności do konsumpcji jak np. sera czy wina. Zdarzało się też, że poszczególni lekarze, gdy nie mogli ustalić diagnozy chorób niektórych swoich pacjentów, przysyłali ich do Bovisa, żeby to zrobił przy pomocy wahadełka. Natomiast przy pomocy biometru doktor Brunler dokonał wiele eksperymentów i odkryć, niektóre są szczególnie ciekawe. Na przykład test na inteligencję Jezusa, który dokonał dr. Brunler z fotografii słynnego całunu turyńskiego. Materiał ten zakrywał twarz zmarłego Jezusa i pozostawił na nim odcisk Jego oblicza. Wynik testu wyniósł maksymalną wartość 1000 *stopni biometrycznych. Dla przykładu podaję, że test na inteligencję Leonarda da Vinci – malarza, rzeźbiarza, wynalazcę i człowieka wszechstronnie uzdolnionego, wyniósł 725 stopni, Thomasa Edisona, wynalazcę - 470 stopni, Marii Cure – Skłodowskiej, odkrywczynie radu - 492 stopnie, Chopina, kompozytora - 550 stopni, Rembrandta, malarza - 638 stopni, natomiast własny odczyt dr. Brunlera wyniósł nie co powyżej 700 stopni. W związku z tymi i podobnymi faktami, które miały fascynujący wpływ na doktora Brunlera; zbadane zostały prawie wszystkie możliwe znaczenia informacji przekazywanych przez wahadełko, że nie wiele dodano do przemyśleń, które zostawił nam doktor Brunler.

Obecnie wahadełko wzbudza coraz większe zainteresowanie, ponieważ powód nie jest prozaiczny. Chodzi o to, że wahadełko tworzy możliwość kontaktu z Intuicją, którą także nazywa się Superego czy Nadświadomością. Warto bowiem zauważyć, że rola Intuicji rozumianej jako szczególna umiejętność pojmowania pewnych rzeczy i zjawisk bez posiadania na ich temat udokumentowanych informacji lub ob-

serwacji, a nawet czasem wbrew nim, jest w życiu człowieka ogromna. Niejeden wybitny spec głowił się nieraz długo nad udowodnieniem wysuniętej przez siebie hipotezy, która wydawała mu się pociągająca mimo BRAKU NAUKOWYCH DOWODÓW na jej słuszność. I co najdziwniejsze – udało mu się to. Przykładem może być tu rosyjski chemik Mendelejew, który wierzył, że pierwiastków musi istnieć więcej - żeby zapęścić puste miejsca na tablicy – skąd ta wiara? Żeby nie jego Intuicja - to kto wie? - Kiedy to by się znalazło!

Nie jestem zwolennikiem koncepcji, że do wszystkiego da się dojść cierpliwą i zmuśną pracą. Cóż może to i prawda na poziomie rzemiosła, ale wzięwszy pod uwagę inne aspekty życia zawodowego i nie tylko, nie jest się w stanie wszystko przewidzieć. Tę lukę wypełnia Intuicja, która ze swym zasobem: niesamowitej wiedzy, możliwości, pomysłów, idei i koncepcji rozmaitego autoramentu jest w stanie człowiekowi pomóc. Jednak do wszystkiego co się chce wykonać - uczynić, potrzebne jest narzędzie - także do kontaktu z Intuicją (kiedy ona sama się nie zgłasza lub osoba zgłoszenia nie wyczuwa). Tym narzędziem zapewne jest wahadełko, które staje się niezastąpione w wielu okolicznościach, i poprzez nie, Intuicja może wskazać odpowiedzi na niezdeterminowane w takich sytuacjach jak: kupno domu czy dany produkt żywnościowy jest dobry do jedzenia, decyzji, którą trzeba szybko podjąć itp.



Jednak praktykę powinna poprzedzić teoria. Zatem - co jest powodem, że wahadełko się wychyla? „(...) ruch wahadełka JEST powodowany niewielkimi ruchami dłoni operatora, to jednak, nie jest to ruch świadomy, lecz kontrolowany w pewien sposób energią myśli działającą za pośrednictwem jego ciała fizycznego”. Taki opis jest w książce: Wahadełko narzędzie podświadomości, Tag i Judith Powell, str. 33. Zobaczmy jeszcze co pisze na ten temat M. F. Long w swojej książce: Analiza psychometryczna, str. 27. „Wszyscy się zgadzają, że nawet jeśli różdżkarz nie zdaje sobie sprawy iż jego mięśnie poruszają wahadełkiem bądź instrumentem różdżkarskim, to faktem jest, że rzeczywiście wykonują one ruchy – różdżka opada w dół lub podnosi się, wahadełko się kołysze.” Przyznam, że powyższe wypowiedzi odnośnie mojego pytania nie do końca rozumiem, ale kojarzy mi się to z teorią „Bąka”. Teorię Bąka kiedyś w Polsce, zaprezentował w swoim monologu znany „kabareciarz” T. Drozda. Teoria ta mówi że: „Bąk (owad) jest za ciężki żeby latać, ale on o tym nie wie i lata!”. Tak te powyższe wypowiedzi można skomentować.

Wahadełko jest prostym narzędziem, które można kupić lub wykonać samemu, co na początku jest bardzo korzystne, ponieważ jeśli nie ma się zdolności do tego instrumentu - zaoszczędzić można pieniądze. Wyko-

nanie domowego wahadełka jest proste - trzeba użyć do tego nitkę i ciężarek, którym może być, np. kluczyk, jakimś wisiorek, metalowa podkładka a nawet gwóźdź – długość nitki powinna wynosić ok. 4 do 7 cali. Kiedy mamy już wahadełko, kolejnym ogniwem w przygotowaniu z wahadełkiem jest ustalenie jego ruchów - fachowo nazywa się to KONWENCJĄ. Podstawową konwencją wahadełka są jego dwie odpowiedzi – TAK lub NIE - na proste pytania. Konwencję należy ustalić w ten sposób: Trzymając nitkę wahadełka między kciukiem a palcem wskazującym nad rysunkiem (Foto.2) wypowiedzieć słowa: - powiedz TAK, i wymusić ruch wahadełka prostopadły do swojego ciała. Następnie, należy zatrzymać wychylenia wahadełka i wypowiedzieć następne polecenie: powiedz NIE, i wymusić ruch wahadełka równoległy do swojego ciała. Należy powtórzyć te czynności przynajmniej kilka razy. Gdy to już jest opanowane, trzeba sprawdzić czy wahadełko będzie się wychylać samoczynnie. Zatem, należy powtórzyć powyższe czynności – lecz już bez wymuszania ruchu wahadełka. Gdy po kilku próbach, wychylenia wahadełka są nieprawidłowe lub wahadełko nie reaguje na wypowiedzane polecenia (powiedz TAK, powiedz NIE) - to już wiadomo, że osoba nie ma do tego talentu czy predyspozycji.

Jeśli jednak, wahadełko wychyla się prawidłowo – należy wykonać test. Trzeba stanąć na zielonej trawie trzymając wahadełko za nitkę, spojrzeć na trawę i wypowiedzieć proste pytanie: czy ta trawa jest czerwona? Po chwili, wahadełko powinno się zacząć wychylać równoległe do ciała operatora - pokazując odpowiedź NIE. Po odpowiedzi, zatrzymać ruchy wahadełka i wypowiedzieć następne pytanie: czy ta trawa jest zielona? Wahadełko powinno się zacząć wychylać prostopadle do ciała operatora – pokazując odpowiedź TAK.

UWAGA:

1. Gdy bada się coś innego - należy przynajmniej przez moment spojrzeć na badany obiekt.
2. Wahadełko można trzymać w prawej dłoni - jeśli osoba jest praworęczna, i na odwrót.
3. Używając wahadełko można stać lub siedzieć.
4. Praca z wahadełkiem polega na tworzeniu prawidłowych pytań.
5. Jeśli jest podejrzenie, że odpowiedź wahadełka jest fałszywa należy sprawdzić pytanie. W tym celu trzeba zapisać na kartce papieru te pytanie i wypowiedzieć następujące pytanie: Czy te pytanie zapisane na tej kartce jest prawidłowe w stosunku do danego stanu rzeczy? W trakcie wymawiania pytania trzeba pamiętać (lub wyobrazić to sobie) o danym stanie rzeczy! Jeśli odpowiedź wahadełka jest negatywna trzeba zmienić pytanie.

Taka jest elementarna praktyka z wahadełkiem. Dalsza edukacja może być kontynuowana poprzez przyswojenie odpowiedniej wiedzy, można też wstąpić do Amerykańskiego Towarzystwa Radiestetów (American Society of Dower's) w Danville w stanie Vermont. Członkami Towarzystwa mogą być zarówno radiesteci, jak i amatorzy a nawet osoby zainteresowane tą dziedziną. Towarzystwo ma też oddziały w każdym stanie Ameryki. Świadomy jestem tego, że ta rozprawka nie wyczerpuje tematu, jednak to co napisałem dedykuję tym, którzy uważają, że wahadełko w naszych czasach to przesąd. Kiedyś Albert Einstein powiedział: „Cóż za smutna epoka, w której łatwiej jest rozbić atom niż zniszczyć przesąd.”.

Źródła:

Analiza psychometryczna, Max Freedom Long, Wahadełko narzędzie podświadomości, Tag i Judith Powell, <http://www.illuminatio.pl>

Wyjaśnienia (*)

Stopień biometryczny – umowna jednostka pozwalająca określić wynik badania inteligencji w analizie psychometrycznej.

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

WYBORCZY SZOK

Wybory prezydenckie w USA zakończyły niezwykle bolesny i pełen frustracji okres kampanii prezydenckiej. Wygrał Trump, przegrała Clinton, ale największymi przegranymi są tak zwane mainstream media. To dzięki nierzetelnym sondażom, jednostronnej promocji oraz socjalnej modyfikacji publiczności mamy takie go prezydenta, który najprawdopodobniej nawet dzień przed wyborami nie spodziewał się tak druzgocącego zwycięstwa. Nastąpiła powtórka z wyborów prezydenckich w Polsce (miał wygrać Komorowski) oraz Brexitu (według sondaży zwolennicy pozostania w Unii przeważali w sondażach na dzień przed głosowaniem). Zamiast zwracać uwagę na to co się realnie dzieje - ilość ludzi na wiecach Trumpa vs na wiecach Clinton, społeczeństwo zaufało mediom, niech to będzie przestroga na przyszłość.

CO PRZESZŁO W KOLORADO?

Wybory prezydenckie to nie jedyny wybór, jaki mieli mieszkańcy Colorado, głosowaliśmy między innymi za eutanazją, przeciwko stanowej służbie zdrowia oraz (w Denver) za prawem do konsumowania marihuany w miejscach publicznych. Bardzo ważna jest ustawa zezwalająca na eutanazję u śmiertelnie chorych, cierpiących ludzi. Jest to ustawa przepisana ze stanu Oregon, gdzie od lat jest ona aktywna i zezwala na eutanazję po wcześniejszej konsultacji z dwoma niezależnymi lekarzami. Denver będzie pierwszym miastem w USA, gdzie będzie można legalnie konsumować marihuanę w miejscach publicznych takich jak bary, kluby i restauracje. Ustawa jednak wymaga zgodę wszystkich sąsiadów znajdujących się obok miejsca dążącego do uzyskania licencji na publiczną konsumpcję marychy. Nie będzie można jednak trawy palić. Nowa ustawa pozwala na używanie elektrycznych papierosów oraz narkotyku w postaci jadalnej. Przybędzie w USA stanów, które zalegalizowały rekreacyjny użytek marihuany. Oprócz Kolorado i Oregonu, legalnie będzie można nabyć trawkę w takich stanach jak: Massachusetts, Maine, Nevada oraz Washington State.

POLSKI HANNIBAL LECTER UZNANY ZA NIEPOCZYTALNEGO

Sprawca brutalnego mordu na warszawskiej Woli - Kajetan P. Został uznany przez biegłych jako niepouczalny. Tym samym poszedł w ślady swojego idola, bohatera Milczenia Owiec - Hannibala Lectera. Kajetan P. Podobnie jak Lecter zamordował swoją ofiarę i dopuścił się stosunku do niej aktu kanibalizmu. Podczas czynności śledczych P. Zaatakował psycholog sądową i tym samym został umieszczony w pojedynczej celi zakładu psychiatrycznego dla wyjątkowo niebezpiecznych pacjentów. Orzeczenie

ekspertów sprawi, że Kajetan P pozostanie w zakładzie psychiatrycznym przez bardzo długi okres - być może do końca życia. Tym samym uniknie on procesu kryminalnego.

WYPROSZENI Z POKŁADU SAMOLOTU

Grupa 41 Polaków została wyproszona z samolotu Brussels Airlines, który miał lecieć do Alicante, bo część osób z tej grupy znajdowała się pod wpływem alkoholu i wyzywała stewardesy. Rzecznik belgijskiej policji federalnej powiedział korespondentce RMF FM Katarzynie Szymańskiej-Borginon, że wyrzucenie całej grupy z samolotu to sytuacja wyjątkowa. Z reguły w podobnej sytuacji wypraszana jest 1 lub 2 osoby. Według rzeczniczki Brussels Airlines 41 pasażerów duża część osób była pod wpływem alkoholu i zachowywała się źle - groziła nawet ekipie samolotu. Gdy stewardesy prosiły o spokój, nie przynosiło to efektów. W takiej sytuacji, która - według rzeczniczki - zagrażała bezpieczeństwu innych pasażerów, pilot zdecydował o zawróceniu samolotu, który przygotowywał się do odlotu. Nasi potrafią.

ŁOWCA PEDOFILÓW

Krzysztof Dymkowski od kilku lat zajmuje się wytapywaniem pedofilów w sieci. Mężczyzna z zawodu jest motorniczym, jednak uważa, że obowiązkiem każdego dorosłego jest ochrona dzieci i tropienie osób, chcących zrobić im krzywdę. W ciągu ostatniego roku Dymkowski przyczynił się do 104 zatrzymań osób podejrzanych o pedofilię. Kilka dni temu z pomocą mężczyzny policja zatrzymała 33-latkę, który myślał, że umówił się na seks z 14-latką. "Łowca pedofilów" w studio Dzień Dobry TVN opowiedział, jak wygląda przebieg tropienie i łapanie osób, chcących wykorzystać seksualnie nieletnich. Dymkowski zaznaczył, że wchodzi na normalne profile ogłoszeniowe, a nie strony pornograficzne. Jeśli jakieś ogłoszenie wzbudzi jego podejrzenie, od razu je sprawdza. Mężczyzna dodał, że pisząc z pedofilem inicjatywa spotkania musi wyjść z jego strony, w przeciwnym razie prokuratura może mieć wątpliwości w postawieniu zarzutów zatrzymanemu. I to jest postawa obywatelska.

RYSZARD RYNKOWSKI PRÓBOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Ryszard Rynkowski został zatrzymany przez policję w Brodnicy za wygrazanie bronią członkom swojej rodziny. Powodem były kłopoty rodzinne. To właśnie bliscy muzyka zawiadomili funkcjonariuszy o całej sytuacji. Obecnie Rynkowski jest na badaniach psychiatrycznych w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Świeciu. Podobno chciał popełnić samobójstwo.

Krzyżówka Życia Kolorado

ZWIERZE Z RODZINY PSOW	NARCJARZ MIĘDZY TYCZKAMI	TANCERKA HINDUSKA DAWNY FANATYK	DAWNY POWÓZ	W KUCHNI POD KRANEM	UTWÓR OŚMIĘSZAJĄCY WADY LUDZKIE AMERYKAŃSKI KREWIAK ZUBRA	MACHINA DO BURZENIA MUROW
10	23				BICZ SEN NICZYM ZGON	
MATEMATYK POLSKI				ŚMIETANKA TOWARZYSKA		14
STĄTEK WIOSŁOWY	18			WIELKI W DAWNEJ TURCJI	5	3
TKANINA WEŁNIANA					PRAWO JUDAIZMU	
RELIGIJNY U-TWOR WOKALNY	25	2, 26		ŻÓŁTY OWOC Z POSŁIZGOWĄ SKÓRKĄ		21
PRZYWÓDCA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ					DAWNY CZOŁG	TWORZYWO ZŁOŻONE Z KILKU WARSTW OKLEJNY DREWNIANEJ
BARDOZO CIĘŻKI I TWARDY METAL		EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI	MIESZKANIEC LONDYNU LUB OXFORDU			1
			USTRÓJ W DAWNEJ ROSJI	MARA, WIDZIAŁO	ZABYTKOWE MIASTO W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ TURCJI	USZKODZENIE OBNIŻAJĄCE WARTOŚĆ JAKIEGOS PRZEDMIOTU
11	16					15
RĘCZNY WÓZEK Z JEDNYM KOŁKIEM				9		17
				27	PTAK, OWOC ALBO PASTA DO BUTÓW	7
PRZEDWOJENNY MARSZAŁEK POLSKIEGO SEJMU	JEDNA Z PLANET				6	KANANEJSKA BOGINI
				19	PORADA, KTÓRA, NIESTETY, ZBYT RZADKO JEST BEZINTERESOWNA	12
WYCIAGA WODE ZE STUDIUM	NAJLEPSZA OBRONA			13	24	CZEŚĆ USA
						22
						20

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



południem trafił także na konsultację lekarską. W czasie całej akcji nikomu nie stała się krzywda. Z informacji radia RMF FM, które jako pierwsze poinformowało o całym zdarzeniu, wynika, że pistolet Rynkowskiego był nabyty ostrą amunicją. Po przybyciu na miejsce służb porządkowych - na miejsce zdarzenia wezwana żona piosenkarza, gdy ten biegł z bronią wokół domu - Rynkowski przyłożył sobie pistolet do skroni i odgrażał się, że jeśli nie zaprzestaną interwencji, popełni samobójstwo. „Oprócz policji na miejscu zdarzenia byli również lekarze. Mieli znaleźć się tam także policyjni

negocjatorzy, ale sytuacja została opanowana przed ich przybyciem. Po chwili rozmowy Ryszard Rynkowski uspokoił się i oddał pistolet policjantom” - podaje RMF FM. Z nieoficjalnych informacji wynika, że powodem niecodziennego zachowania Rynkowskiego były kłopoty rodzinne. Sprawę, pod nadzorem prokuratury, bada już policja.

Kiedy funkcjonariusze przybyli na miejsce, wraz ze służbami medycznymi i zespołem policyjnych negocjatorów, Ryszard Rynkowski wymachiwał bronią przed domem swojej rodziny. Policjantom udało się przekonać Rynkowskiego, aby oddał się w ich ręce. Rynkowski został następnie przetransportowany do miejscowej izby wytrzeźwień, bowiem był pod wpływem alkoholu. Przed

Filmowe recenzje Piotra

<< 21

The 39th Denver Film Festival 2016

PIOTR GZOWSKI

granted forgiveness by the Primate hoping to rid herself of the pangs of conscience. But, the question of true contrition prevails and a bargain with the conscience becomes not only improbable but ultimately unattainable. This is an intelligent film, and though it could have become a tedious philosophical discourse, it delivered instead a well-played psychological drama of innate evil manifesting its own ultimate self-condemnation.

New World (Nowy Świat) (Polish)
Directed by Elzbieta Benkowska, Lukasz Ostalski, and Michal Wawrzeci.

to Warsaw as a refugee, and although he prefers the Western lifestyle, he is cursed with post-traumatic stress syndrome, and guilt-ridden for abandoning his country in a time of crisis. Vera, a Ukrainian, who has transplanted to Warsaw to complete the last of a series of male-to-female transgender operations, is suddenly confronted by the father who has arrived in Warsaw with Vera's son whose mother has recently died in the Ukraine. - Three stories outside the fence of common Polish cinema. Quite powerfully acted, (especially the role of Vera played by Karina Minaeva), and well scripted New World is a quite different flavor in Polish cinema. It displays a surprising

however, is cold and gray, a canvass of routine dullness inhabited by four women yearning for love and fulfillment. However, for the next hour and forty minutes, their efforts are drowned by personal acts of betrayal, cruelty, treachery, revenge and self-deceit. If there is too much joy in this world, then this film is the



Denver Film Festival; meeting with Andrzej Seweryn. November 2016. Photo courtesy of Jolanta Lefler.

Of the six screenwriters of the New World, five of the group are women. There is something very appealing about the female influence within Polish film. Unlike their male counterparts, whose perspectives are infused with powerful testosterone, the females tend to display a greater understanding for the personal human condition. Rather than centering on Polish characters this screenplay composed of three short dramas focused on three foreign immigrants living in Warsaw. Zanna, a Byelorussian with a young daughter, is trapped in a marriage to a politically offensive rock musician imprisoned for inappropriate remarks. Azzam, an Afghani former interpreter for the Polish NATO forces, has immigrated

sympathy for unconventional human conditions and it is an admirable effort in breeching the borders of the socially controversial themes. Although it is not a film that appeals to all sensibilities, it was one of the more interesting films offerings at the Festival and worthy of attention.

Least Admired

The United States of Love (Zjednoczone stany milosci) (Polish-Swedish collaboration in Polish) Directed by Tomasz Wasilewski
It is Poland in 1990 -the new era, the supposed return of color and joy into one's life. The "reel" world of this film,

perfect tonic. Five of us met to attend the movie. Zosia, the sixth of our group, wasn't old enough to see the film, so she went shopping while the rest of us, sophisticated adults, streamed into the theater. After the film, during car ride from the Festival to her mother's home for a dinner and some much needed wine, the consensus was that Zosia had gotten the better deal. This is a very claustrophobic film, and at the end one senses great relief that all the misery is over. The best endorsement that one can offer for the film is that this it should be highly recommended to those that who are considered to be annoyingly cheerful.

Death by Death (Belgian)
Directed by Xavier Seron

Billed as a "dramedy", this rather short film trails the daily routine of Michel (Jean-Jacques Rausin), a co-dependent sad sack of unfulfilled neuroses, tied to his mother in a psychologically incestuous relationship which is further burdened by an overly demanding girlfriend. Shot in highly-contrasted black and white, this ugly, nihilistic little film is described as a quirky dark comedy, but the only comic element about this film was the conscious choice to buy a ticket for it. This this film is not quirky is just murky, and after the first half hour, the real choice from my point of view was to commit myself to watching the rest of it or to leave the theater and to drive to the Saigon Terrace for a bowl of warm pho. Happily, the latter won out. Seldom do I ever walk out of a film. Death by Death, however, required the exception.

There is always a bit of sadness when the Festival ends, and the movie industry reverts back to its normal routine. This year however provided a memorable highpoints: sharing drink and a conversation with Andrzej Seweryn and his wife Katarzyna at the Sie Center after a showing of The Last Family, re-establishing contact with friends I hadn't seen in months, and swimming in the energy of the whole event. I suppose that for me attending the Festival is akin to a nine-year old visiting Disney World – it may not be possible to get on every ride but the ambiance of the place is irresistible. Of this I am certain, when the 40th Denver Film Festival arrives next November, I will drench myself in the energy of it all once again.

As always, dear reader, everything in the paragraphs above is only my own opinion. If you had a chance to attend any of the films mentioned, I am secure in knowing that you will have judged for yourself.



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
 Aga8686@gmail.com



KELLER WILLIAMS
PREFERRED REALTY



Get FREE app for home searching anywhere in US

Pomogę Ci kupić lub sprzedać nieruchomości

Małgorzata Obrzut,
 Broker Associate

www.margoobrzut.yourkwagent.com
 email: HomeByMargo@aol.com

5 years in a row, 2011-2015 Five Star Realtor in 5280 Denver Magazine

11859 Pecos St.#200, Westminster, CO 80234
 office: 303-452-3300, cell: 303-241-5802

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

YOUR REAL ESTATE AGENT



- *Bezpłatna wycena domu*
- *Darmowe usługi dla kupujących*
- *Wieloletnie doświadczenie*
- *Gwarantowana dyskretność*

Pracuje dla Ciebie!

ela.sobczak@yahoo.com
 ElaHomes.com




ELA SOBCZAK, REALTOR®, CNE, e-PRO®
 303-875-4024 CERTIFIED NEGOTIATION EXPERT



SOUTHEAST DENVER Dental ASSOCIATES

Lekarz Dentysta
 Małgorzata Korosciel



Oferuje opiekę stomatologiczną dla dorosłych i dzieci.
 Akceptuje wiele ubezpieczeń.

303-757-7175

2660 S. Monaco Pkwy., Denver, CO 80222
 www.southeastdenverdental.com



Sylwester

2017



zaprasza **Maciek Wardak**
 - Szef Kuchni

Impreza z noclegiem i śniadaniem w przytulnym Riverside Inn Hotel
249 US-285, Fairplay, CO 80440

www.riversidefairplay.com

Cena \$160 od osoby.
Po więcej informacji proszę dzwonić;
720-251-5757 lub 303-931-7707
 Ilość miejsc ograniczona.

Serwujemy zimne przekąski, polskie wędliny z Chicago, ciepły posiłek około północy, oczywiście wyśmienite dania na gorącym bufecie, szeroki wybór słodkości... Znakomite polskie piwo, polska wódka, wino i szampan. Muzykę prezentuje DJ Darek.